

Czwartek, dnia 21. stycznia 1904.

PRENUMERATA:

we Lwowie i Krakowie miesięcznie 1 kor.,
z dostawą do domu 1 korona 40 halerzy,
z przesyłką pocztową 1 korona 50 halerzy

LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.

KRAKÓW, Filia, przy rogu ulicy Szewskiej i Plant.
Wychodzi o godzinie 7. rano. — Egzemplarz 6 halerzy.

Listy i artykuły nadsyłać należy wprost do Redakcyi
do Lwowa. Rękopisów Redakcyja nie zwraca. Niefran-
kowanych listów nie przyjmuje się.

Redaktor: Bronisław Laskownicki.

Ogłoszenia po 20 halerzy za wiersz petitowy jednoszpaltowy
Większe ogłoszenia oblicza się według specjalnej taryfy
Nadesłano po 50 halerzy za wiersz petitowy

Połączenie telefoniczne między Lwowem-Krakowem i Wiedniem.

"Wiek Nowy" do nabycia we wszystkich biurach i trafikach w całej Galicyi

Obłąkanie.



Fabryka polskich wódek, rosolisów, likierów
i rumu

Zygryda Krebsa

W Krakowie przy ul. Batorego 7.

została odznaczona na międzynarodowej wystawie w roku 1900 w Paryżu dy-
plomem honorowym z odznaką i medalem złotym, jakoteż i na innych wy-
stawach światowych, poleca wódki i likiery, czyste destylaty lub nalewki oraz
swoje specjalności „Stary Szlachcic“ i „Szlachcianka“. Na prowincye (2 całe
lub 3 małe w 5-ciu kilogram. paczkach poczt.) Ze stacyi Lwow-Kieparow bez
opłaty pocztowej 12 procent taryfy

Fabrykacya stronnictwa.

Wspominaliśmy swego czasu, że w numerze gwiazdkowym *Słowa Polskiego* zamieścił poseł Głębiński artykuł programowy, mający na celu stworzenie, względnie reorganizacyę stronnictwa narodowo-demokratycznego, znanego pod bardziej rozpowszechnioną nazwą „Wszepolaków”. Otrzymałszy kilka listów, wzywających go do urzeczywistnienia tej myśli, dr. Głębiński zorganizował komitet i stanawszy na jego czele, zwołał na ubiegłą niedzielę (17. b. m.) poufne zebranie do Hotelu Żorza we Lwowie. Rozesłano kilkaset zaproszeń do osób znanych w kraju, bez względu na to, czy się piszą na program wszechpolski, czyli też nie.

Zaproszenie opiewało:

„W przekonaniu, że W.Pan uznaje potrzebę takiego porozumienia się, prosimy o łaskawe zawiadomienie nas i nadesłania zgłoszenia”.

Skutek jednak zawiódł oczekiwaniam...

Mimo tak licznych zaproszeń, zjechało się na konferencyę niespełna 10 ludzi, a z całego szeregu zaproszonych posłów przybyli zaledwie posłowie do Rady państwa dr. Głębiński i dr. Grek i z posłów sejmowych jeden jedyny dr. Tarasowski z Przemysła.

Nadto uczestniczyło w zebraniu dwóch profesorów tutejszego uniwersytetu, kilku lekarzy i adwokatów i kilkunastu prowincjonalnych korespondentów *Słowa Polskiego*.

Jak z charakteru zebrania wynikało, dyskusya była poufna, wobec czego tylko niektóre szczegóły przedostały się na zewnątrz. I tak, założono się między innymi na rosnący w naszym społeczeństwie rozłam (a któż, jeśli nie wszechpolacy, do tego się przyczynił?), dalej na brak zrozumienia interesu narodowego, a przede wszystkim na brak programu demokratycznego. „Jesteśmy wszyscy demokratami — mówił jeden z głównych inicjatorów zebrania — a nie wiemy właściwie, na jakiej podstawie.

Wprawdzie p. Romanowicz twierdzi, że jest jakiś program demokratyczny, ale my go nawet nie znamy (!). A przecież, gdyby nas było bodaj dwudziestu w Kole polskiem, moglibyśmy niem rządzić. Bo kogo oni (konserwatyści) właściwie mają?

Trzeba nam także doprowadzić do jakiejś zgody między dziennikarstwem, które dziś napada na narodowych demokratów, częścią nie rozumiejąc ich, częścią oklamując czytelników.

W takich, jak dziś, warunkach, wszelka praca dla kraju i narodu staje się wprost niemożliwą, bo polityczna zawiść konkurencyjna widzi we wszystkim ambicyę osobistą. Je-

steśmy dziś — my, posłowie — generalami bez armii, wodzami bez stronnictwa, któreby należało stworzyć na szerokiej podstawie.”

Ale jak? W tem właśnie sek!

Radzili i dyskutowali, zabiegali głos „wielcy“ i „mali“ politycy, ale żadnych nie znaleźli dróg i sposobów. W jednym tylko konferencya była zgodna, że ludowi nie można dać powszechnego głosowania, ani do Rady państwa, ani do Sejmu krajowego. Natomiast można się zgodzić na V. kurę sejmową, ale tak bardzo znowu o to szturmować nie trzeba.

Widząc w końcu, że konferencya chybiła celu — uchwał stanowczych nie powzięto żadnych, lecz zadowolono się wyborem komisji, składającej się z 8 członków, która wspólnie z posłem dr. Głębińskim ma w dalszym ciągu pracować nad wytworzeniem kadrów stronnictwa wszechpolskiego.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Warszawskie ploteczki i prawdy

(Orginalna korespondencya „Wieku Nowego“).

Warszawa 18. stycznia.

(Losy wojenne i miłosne generała Przysiewskiego. — Trzeci most na Wiśle. — Stróż i kelnerzy słowarzysząca

ROMAN KMITA.

17

„Siewca złota”.

POWIEŚĆ.

Pan Aliquis nie miał szczęścia z Palickim. On — niegdyś agent policyjny, uchodzący za Lecocqua, luminarz swego zawodu, ceniony przez przełożonych, zazdrością otaczany przez kolegów, podziwiany przez publiczność — teraz, w sprawie pozornie tak błahej, jak wyszukanie człowieka, posiadającego przecie tylu znajomych, tracił poprostu sam w siebie wiarę.

Podrażniona ambicya p. Aliquisa zatruwała mu formalnie życie, odkąd podjął się tego przedsięwzięcia na wezwanie dr. Kornika. Ułożył sobie plan postępowania, poczynił sobie nawet do niego wszystko, co wydawało mu się stosownem, a jednak rezultat nie odpowiadał oczekiwaniam.

Na podstawie zebranych poszlak,

był p. Aliquis przekonany, że Karol obrał sobie kryjówkę gdzieś w górnej części Łyczakowa. Wszystko wprawdzie zdawało się przemawiać przeciwko tej hipotezie, ale p. agent należał do rzędu szperaczy, których właśnie rzeczy nieprawdopodobne nęciły prawdopodobieństwem. Wszędzie wietrzył on jakieś nadzwyczajne komplikacye; gdyby ich nie było, czyż potrzebowałoby jego pomocy?

Ostatni rzut złotego posiewu utwierdził go jeszcze bardziej w błędnem przekonaniu. Przebrany za domokrażę, obszedł wszystkie domy i domki w okolicy kapliczki na Łyczakowie, nigdzie jednak nie znalazł ani śladu poszukiwanej osoby. Cóż to? Ukrył się pod ziemię?

Z uporem desperata czyhał na swą ofiarę, ona zaś ani myślała wpaść w jego sieci.

Markotny, gniewny prawie zapędził się pewnego dnia wieczorem aż po za rogatkę. Porywała go już wściekłość prawie. Aby je ugasić, wstał na szklanke miodu do jednej z tych obskurnych karczemek, które

w lecie wegetując z łaski licznych wycieczek, zimą drzemią naksztalt niedźwiedzia, utrzymującego się przy życiu ssaniem łap własnych.

P. Aliquisa odrazu uderzył panujący tu ruch niezwykły. W pustej izdebce szynkowej, oświetlonej zaledwie słabym kagankiem, dało się w niebogłosy dwoje małych bachorków, niemożliwie umorusanych, ale za to w sąsiedniej izbie wrzało i kipiało. Słychać było wbijanie gwoździ, głosy kilku ludzi i dominującą nad wszystkim komendę pana tych przebytków, rudobrodęgo Herszka.

— Nu, piorunował, spieszcie się, nie ma chwilowego czasu... Jasne państwo tylko co nie widać!

P. Aliquis nadstawił uszu; zastanowiły go te słowa. Co za „jasne państwo“ mogli być oczekiwani w za rogatkowej speluncie?

Dzieci, zastraszone widokiem obcego, wybiegły, natomiast zaś wszedł do izby jakiś chłopak, widać, z miasta z obrzymiemi pudłami.

— A to od kogo? — spytał Aliquis.

— Od p. Klimowicza — brzmiał odpowiedź.

się. — „Manru“ Paderewskiego znieszczone. — „Dzień“ i jego losy. — Zwycięstwo Kliszewskiej. — Występy Kamińskiego. — Lwowianie w Warszawie. — Kandydatury brukowo-opretkowe).

Generał Puzyrewski, pomocnik generała-gubernatora, to już wiekowy bardzo wdowiec... W tej chwili jest on bardzo zgorzkniałym i rozżalonym do życia człowiekiem. Miał zostać generałem gubernatorem po Imerytyńskim, tymczasem z Petersburga taki wiatr powiał na jego osobę, że wszelki ślad w tym kierunku należy uważać za stracony. Puzyrewski odczuwa to sam najlepiej i nie tai się z tem, że myśli w ogóle z urzędu swego zrezygnować i wycofać się w zacisze, aby tam się napawać szczęściem w zakątku.

Przestrzeżono go z góry, że ma być powołany z awansem do rady wojennej do Petersburga — ale Puzyrewski, choć to dla niego zaszczyt nielada, powiada, że ma dość kariery i woli swoją Łaskę, niż łaskę carską. To też w Warszawie bardzo głośno mówią o projektowaniu małżeństwie jego z Łaską, była „rezolutną“ operetki warszawskiej. Oboje mają wyjechać, z Królestwa i osiąść choćby na Krymie. To też z tego powodu nawet dymisy, którą Łaska wzięła w „Nowościach“, jest rozamowanemu generałowi bardzo na rękę i podobno on sam zrobił wszystko, ażeby Łaska przestała bawić

tlumy a oddała się kompletnie jego osobie.

Jest to tak samo prawdopodobne, jak to, że trzeci most, mający połączyć Warszawę z przedmieściem Praga ma być raz wreszcie na posiedzeniu komitetu budowy dnia 31. w swoich planach i kosztorysach jak najformalniej zatwierdzony. W ten sposób piekaca ta sprawa, niesłychanie ważnej ekonomicznej natury, dotąd uważana za rodzaj nigdy nie kończącego się węzła morskiego, byłaby definitywnie załatwiona.

Wogóle wrażliwość rządu i jego powolność wobec akcyi, mającej na celu polepszenie dobrobytu mas jak najszerzych, daje się odczuwać bardzo wyraźnie i skutecznie w dalszym ciągu. Nie da się zaprzeczyć, że rząd otoczył opieką takich stróżów po to, aby zyskać ich wdzięczność i mieć ich po swojej stronie zawsze i w każdej chwili „w razie czego“, ale też ci stróże socyalnie niesłychanie wiele na tem zyskali pod względem swego dobrobytu. W tych dniach pozwolono n. p. na stowarzyszenie się wszystkich stróżów w rodzaj Kasy zapomogowej. Każdy stróż będzie musiał do niej należeć z obowiązku i opłacać 50 kopiejek miesięcznie i raz tylko rubla wpisowego. Za to otrzymywać będzie na wypadek choroby lub braku posady 3—4 rubli na tydzień zapomogi, dalej dzięki pośrednictwu zarządu stowarz. otrzyma w czasie możliwie najkrótszym pracę w posta-

ci posady, którą stracił, a nadto otrzyma po każdym dziesięcioleciu służby w jednym miejscu i nienaganem sprawowaniu się nagrodę w wysokości 100 rubli.

W podobny i bardzo zbliżony sposób pozwolono stowarzyszyć się kelnerom, których jest tu w Warszawie przeszło 4.000. Cały proces „koope-racyi“ tak co do stróżów jak i kelnerów, przeprowadza jeden z adwokatów tutejszych, z góry już upatrzony na syndyka Towarzystwa ze stałą roczną pensją...

Niemalą sensacyę miała Warszawa tymi dniami skutkiem recenzji Sygietyńskiego, zamieszczonej w *Gońcu* z powodu wystawienia opery Paderewskiego „Manru“ w teatrze Wielkim.

Recenzja była tak zjadliwą, że oburzyła całe miasto. Oburzenie było tem słuszniejsze, iż p. Sygietyński w ten sposób wyrównał dawne rachunki z Paderewskim, u którego niegdyś w Paryżu mieszkał i z którego daleko idących uprzejmości silnie korzystał. Potem stosunki się oziębiły do tego stopnia, że się obaj rozeszli, a p. S. poprzysiągł po swojemu zemstę. Dokonał jej na szpaltach *Gońca*. Ale też kosztowało go to posadę recenzenta. Redakcyę obrzucono tytu listami ze słowami oburzenia, że wy-dawnictwo dało za wygraną i firmę zjadliwego krytyka ze swych szpalt wycofało.

W ogóle stosunek prasy war-

Herszko zasłyszal, zdaje się, rozmowę, bo, stanawszy na progu izby, przemówił do chłopaka:

— Nu, przecie raz! Ja myślał, że (uż nie przyjdziecie! Tutaj zanieście — dodał, pociągając go za sobą.

— Kwiaty? — dumał p. Aliquis, coraz bardziej zdziwiony. — Cóż tu mają kwiaty do czynienia? I jeszcze w zimie? To rzecz bardzo kosztowna. To może sobie pozwolić tylko człowiek bogaty, a przytem... kiepski waryat, bo nikt spełna rozumu nie będzie do takiej nory sprowadzał kwiatów!

A zanim miał czas ochłonąć ze zdumienia, nowa jakaś figura otworzyła drzwi szynkowni. Dla odmiany dzwigał człowiek ten olbrzymi kosz, z którego wyzierały szyjki paru butelek. Bystry wzrok tajnego detektywa bez trudu rozróżnił po wejściu koniak pierwszorzędnej marki, wina reńskie i szampan z winiarni Żorża. Zaciekawiony, zajrzał p. Aliquis do wnętrza kosza. Co za delicye! Kawior, marynaty, majones — ktoby tam wliczył wszystko.

I znowu powtórzyła się z Herszkiem ta sama, co przed chwilą, scena. Wei-

śnięty w kącik, pozostał p. Aliquis niedostrzeżony i najmniejszej nie miał ochoty pokazać się gospodarzowi. Niechybnie bowiem usłyszałby, że tu nie ma teraz miejsca dla takich, jak on, gości.

A jednak dużo dałby za to, by się dowiedzieć, co znaczą tak niezwykle przygotowania. Bo gdyby nawet nie tkwił w nich Palicki, mogło mu się kiedyś przydać zbadanie tej sprawy.

Drżał prawie z obawy, aby go nie wykryto tutaj przed czasem; przeczuwał zaś, że to prawie niemożliwe. Więc rozważać począł, co uczynić, aby gratka nie wymknęła mu się z ręki. Na samych przygotowaniach mało mogło mu zależeć. O ich rozmiarach i charakterze miał już dostateczne wyobrażenie. Teraz szło o to, by wywęszyć amatora kwiatów, koniak, szampana i tyłu innych świetności.

Po krótkiej chwili namysłu uznał p. Aliquis za rzecz konieczną takie obrać sobie w pustej ciagle izbie schronisko, by niespostrzeżony — mógł jednak posiąść tajemnicę. Korzystając z hałasu, wywiercił prze-

dewszystkiem świderkiem, dobytym z kieszeni — bo miał przy sobie zawsze przybory — sporą dziurę w drzwiach do sąsiedniego pokoju, gdzie czyniono hałaśliwe przygotowania. Sztuczka udała mu się, nikt nie zauważył jego roboty. Obok drzwi stała wielka skrzynia. Można było ułożyć się w niej przy dobych ciężciach wcale wygodnie. Zaduśnienie także nie zagrażało: sklecona z grubych desek miała sporo szczelin, które dostawał się do wnętrza dostateczny zapas powietrza. Odstawało zresztą spaczone wieko, tworząc w górze szparę na kilka centymetrów szeroką. Skrzynia miała jeszcze tę dobrą stronę, że była zupełnie pusta. Zdaje się, w lecie, kiedy szynkownię odwiedzali wycieczkowicze, znajdował się tu skład wiktuałów; teraz nie było ich dla kogo trzymać.

P. Aliquis rozważywszy to wszystko, przystąpił do wykonania swego planu. Za chwilę — znikł z izby, nie wychodząc z niej. Musiałby sam dyabeł wdać się w sprawę, by wskazać jego kryjówkę. (C. d. n.)

szawskiej aż proszą się o garść jasnych promieni. Zanim ją nimi oświetlą, zaznaczą krótko, iż tak buńczucznie zapowiadany *Dziś*, jeszcze jedno pismo codzienne i informacyjne w Warszawie, nie ukazało się dotąd. — Faktem jest, że koncesyę na wydawnictwo otrzymało drogą telegraficzną temu już tydzień. Co wstrzymało oóźnienie rozpoczęcia wydawnictwa, nie wiadomo. Redaktorem naczelnym *Dnia* będzie ekskiądz Kucharski, pieniądze dostarcza jeden z pomniejszych bankierów warszawskich. Pismo będzie zdecydowanie filosemickie.

W teatrach warszawskich dzień po dniu stale bywa ścisk. Jedynie opera: to włoska, tu i ówdzie nie dopisze. „Nowości“ ze swą operetką, mimo ubytku czterech atrakcyj, są stale wyprzedane. Występy p. Kliszewskiej uratowały sytuację. Po każdym akcie ulubienicę lwowską publiczność wywołuje niezliczoną ilość razy. We wtorek śpiewa p. Kliszewska w „Balu w operze“. Nie ulega wątpliwości, że Kliszewską chcą tu zatrzymać koniecznie, a decyzya ostateczna jest już zawisłą tylko od niej.

Projektowane występy p. Kamińskiego w „Rozmaitościach“ nie doszły do skutku. Wszystko rozbilo się o to, że reżyser Sliwiński ofiarowywał „gościowi“ ze Lwowa tylko po jednej próbie z każdej sztuki, w których „Kaminyk“ miał występować. To było Kamińskiemu za mało. Stawiając wszystko na jedną kartę wobec

publiczności warszawskiej, bał się ryzykować powodzenie swoich występów wobec tak niepewnego zgrania się z ensembled, z góry mu tu niezycielwym, bo obawiającym się go okrutnie.

W ogóle żywioly napływowo ze Lwowa i całej Galicyi a zwłaszcza ze świata artystycznego, są tu z góry niecierpiane. Tubyicy widzą, w nich Chińczyków, którzy tu nadciągają, aby wypierać siły miejscowe, dystansując je energią, większą produktywnością i obniżaniem honoraryów (co jest kłamstwem), przez przyjmowanie bez porównania niższego wynagrodzenia...

Cała ta historia ma niezmiernie wiele ciekawych stron, epizodów i refleksów. Powrócę do niej osobno. Tymczasem zaś notuję dwie ploteczki z bruku. Dotyczą one dwu kandydatur, w które ironicznie ubierają dwóch Galicyan. I tak opowiadają, iż Leon Czerkawski ze Lwowa stara się usilnie o miejsce jednego z cenzorów warszawskich, zaś eksdyrektor Bandrowski o posadę prezesa komitetu Teatru ludowego. Obie kandydatury są operetkowe. Czerkawski, jako niemający żadnych studyów uniwersyteckich, z góry już jest stracony, tak samo na nie się nie przyda apetyt p. Juliusza Bandrowskiego na prezesurę, choć ta przynosi 6000 rubli rocznej pensyi. Nadanie tej posady zależy od członków komitetu, ci zaś na samo wspomnie-

nie o osobie eksdyrektora teatru lwowskiego wzruszają *in gremio* ironicznie tylko ramionami. *Kłaps*

Wojna.

(a) Generał Jingezan, poseł chiński w Berlinie, miał w tych dniach rozmowę z pewnym dziennikarzem o położeniu na dalekim Wschodzie

— Słyszę po raz pierwszy o tem — mówił generał — jakoby Chiny zażądały od Rosyi opróżnienia Mandzuryi, a Rosya to przyrzekła pod warunkiem, iż Chiny zwrócą jej 60 milionów taelów. Wiadomość ta wydaje mi się bardzo nieprawdopodobną.

— Co ekscelencya wogóle wie z Chin o zajściach na dalekim Wschodzie?

— Otrzymuję bardzo skąpe wiadomości.

— A co mówią te skąpe wiadomości?

— Zdaje się, że coś się stanie

— To znaczy, że w Chinach wierzą w wojnę?

— Tak łatwo tego powiedzieć nie można. Zapatrywania są tak samo podzielone, jak tutaj.

— A co poczną Chiny?

— Na razie nic. Przypatrujemy się i czekamy, co się stanie.

— W takim razie prawdziwą jest wiadomość, że chiński poseł w Waszyngtonie oświadczył departamento-

FRYC von der KYRBURG.

13

Z Małego Garnizonu.

(Podporucznik wojska pruskiego Bilsz-Forbach).

W tej chwili odwróciła się, usłyszawszy czyjeś kroki, a gdy spostrzegła porucznika Borgerta, rzekła do niego słodko:

— Ah, pan porucznik Borgert! Tak wczesnie w służbie? Chciałam właśnie koniom mego męża dać trochę cukru, widzę jednak, że ich niema. Mój kochany małżonek wyrusza tak wczesnie!

— Zajęcie się pani szwadronem mogę tylko pochwalić, podziwiałem panią nieraz, gdy pani w stajni wydawała rozkazy.

— Rozkazy! Kiedy niekiedy tylko wydają wachmistrzowi polecenie, gdy mój mąż o czemś zapomni. Trzeba się przecież także troszczyć cokolwiek o szwadron.

— Jesteś pani coprawda kapralem

swego męża, ale widzę, że pani prowadzisz cały pułk. Serdeczne życzenia co do tego awansu.

— Dowcipniś z pana! Zawsze pan musisz żartować. Dziś wieczorem zobaczymy się przecież w kasynie?

— Zapewne, gdyż już o piątej mamy służbową pogadankę.

— Ah, prawda, byłabym o tem zapomni. Pogadanka ta nie potrwa długo, jest tylko kilka drobnych spraw.

— Pani wie...

— Ależ naturalnie, to mnie także cokolwiek zajmuje. Zwróciłam pułkownikowi na niejedno uwagę i o tem prawdopodobnie będzie chciał pomówić.

— Jestem bardzo ciekawy! Ale widzę właśnie rotmistrza Königa, z którym mam coś do załatwienia. Sługa łaskawej pani.

— „Adje!“, mój kochany poruczniku, do widzenia!

Podniosła rękę do jego ust, rękę, sterczącą w brudnej rękawiczce do konnej jazdy.

Podczas gdy pani Stark zwróciła się znowu do wachmistrza, pobięł

Borgert za rotmistrzem Königem, który właśnie skręcał na podwórze trzeciego szwadronu.

— Dzień dobry, panie rotmistrzu! Przepraszam bardzo, jeżeli przeszkadzam, ale piekaca sprawa zniewala mnie do zamiesienia prośby.

— *Nanu*, co się stało? — zapytał zdziwiony rotmistrz. — Czu stało się coś tak ważnego?

— Dzisiaj popołudniu będzie pułkownik omawiał zapewne rachunki kasynowe, to też ze względu na młodszych oficerów byłoby mi bardzo nieprzyjemnie, gdyby wymienił moje nazwisko.

— Ależ ja panu teraz pieniędzy dać nie mogę, przyszło mi zresztą z trudnością wydobyć dla pana te sto marek przed tygodniem.

— Gdy mimo to powtarzam moją prośbę, panie rotmistrzu, to czynię to tylko dlatego, iż znajduję się w bardzo przykrem położeniu. Gdy do wieczora nie będę miał 400 marek, spotkają mnie największe nieprzyjemności, a następstw przewidzieć nie

można.

(C. d. n.)

wi stanu, iż Chiny w razie wojny zachowają neutralność?

— Sądzę, że wiadomość ta jest prawdziwa. A zresztą, co to znaczy „neutralność“? Rosya obsadziła Mandżuryę, a Mandżurya należy do Chin. Prawdopodobnie grają tam w lawn-tennisa, a Mandżurya jest wybranem do tej gry miejscem.

— A czy obecna chwila nie byłaby bardzo korzystną dla Chin, aby wezwać Rosyę do opuszczenia Mandżuryi.

— Co mamy począć? Jesteśmy za słabi.

— A czy mimo tej słabości nie stały się Chiny bardzo przykremi dla Francyi podczas walki w Tonkinie?

— To prawda. Nie mamy dobrej broni, ale gdyby każdy z nas wziął palkę lub kamień, to przecież dokonałibyśmy czegoś. Mamy jedną siłę, a są nią — ludzie.

— Więc przecież ze strony Chin coś się stanie.

— Nie słyszałem, aby się coś stać miało. Jak powiedziałem, obecnie przyglądamy się tylko i czekamy, co się stanie.

Niewolnictwo.

(a) Szangajski korespondent japońskiej gazety *Osaka-Asachi* donosi o czemś nieprawdopodobnem: w Chinach do dziś dnia istnieje niewolnictwo, a zwłaszcza rozwinięty jest tam handel dziewczętami. Wszyscy uważają ten barbarzyński zabytek dawnych czasów, jako na zwykły uświęcony wiekami interes handlowy.

Naprzykład Chińczyk, nie mając możności zapłacić swego wierzyciela, oddaje mu w długu swoją córkę, albo nawet żonę, która w domu swego pana pozostaje na stanowisku służącej, żony lub nałożnicy, to zależy od osobistego zapatrywania się jej nowego właściciela.

Taki „żywy towar“ staje się przedmiotem zbytu na targu publicznym, a popyt jest dość wielki. Zwykle sprzedawane bywają dziewczęta w wieku od 7 do 8 lat. Zwykła cena za dziewczętą wynosi 10 do 100 yenów.

Handel chłopcami naturalnie nie przynosi takich zysków, jak handel dziewczętami. — Jedyne miejscem, gdzie chłopcy znajdują dobry zbytek, jest Szangaj, główny punkt wysyłki wychodźców za granicę. Chłopcy-niewolnicy tak samo u swoich panów

spełniają obowiązki służby, a po osiągnięciu dojrzałego wieku sprzedawani bywają jako niewolnicy do kopalni lub wywożeni do Afryki lub Ameryki.

Brak mleka.

Mleko skondensowane będzie w tym roku bardzo drogie. Cały zapas anglo-szwajcarskiego towarzystwa, uprawiającego największy wywóz w Szwajcaryi, zakupiony został przez Rosyę dla wojska na dalekim Wschodzie. Jestto bardzo nieprzyjemna wiadomość dla dzieci angielskich.

Powstanie Hererów.

Nama i Damara.

(a) Jeden z zamieszkałych w Okahandzy Niemców tak opisuje teren obecnej walki:

„Okahandza jest jedną z najpiękniejszych miejscowości kolonii niemieckiej i zarazem stolicą kraju Damara i siedzibą króla



Samuela Maharero.

W kraju Damara mieszkają Hererzy i Kafrowie. Ci ostatni są podlegli Hererom i gdy są grzeczni, są przez nich tolerowani. W ogóle są to ludzie spokojni i mają dla białych, jako dla panów tego kraju, wielki szacunek. W cichocieni gniewa ich nasza obecność i woleliby, abyśmy byli pozostali w Niemczech. Hererzy posiadają wiele bydła, z którego sprzedaży mają utrzymanie. Robót w polu dokonują Kafrowie. Dziewczęta Hererów nie są wcale brzydkie. W ogóle mają przyjemne rysy twarzy i lubią porządek i czystość. Mieszkający w polu Hererzy nie lubią Europejczyków i mieszkają w glinianych chatkach, w których panuje straszny zaduch.

W kraju Nama mieszkają Namquasi, czyli Hotentoci, posiadający przewagę umysłową nad Hererami. Mają wielkie podobieństwo z Mongołami, wystające kości policzkowe, skośne oczy i są bardzo podstępni. Starszym kacykiem jest Hendrik Wittboi.

Prócz tego na północ od rzeki Kunene mieszkają Orambasi, nie mający dotąd pojęcia, iż znajdują się pod panowaniem niemieckim. Prócz misjonarzy i kupców nie ma tam wcale Niemców. Ovambo uważa się dotąd jeszcze za pana tego kraju, choć panowanie to zapewne długo nie potrwa.

Powstanie plamienia murzynskiego Hererów w Afryce przybiera coraz większe rozmiary i zaniepokoiło bardzo sfery rządowe. Wczoraj nadeszła telegraficzna wiadomość, iż Murzyni zamordowali weterynarza wojskowego. Dzienniki uważają wysłanie do Afryki posiłki za niedostateczne i domagają się, aby zamiast piechoty wysłano do Afryki konnicę, która jedynie może sobie dać tam radę.

Niemiecki okręt wojenny zawinął do portu w Swakopmundzie w kolonii niemieckiej w Afryce.

(Depesze Wieków Nowego).

(L) Kilonia. Do Afryki odchodzą w tych dniach dwa wielkie krazowniki „Książę Henryk“ i „Meduza“.

(L) Kilonia. W koszarach pierwszego batalionu morskiego panuje gorączkowa czynność. W domu pozostaną tylko rekruci.

(L) Berlin. Po wszystkich pułkach piechoty rozesłano odezwę, aby się zgłaszali ochotnicy do Afryki.

(L) Berlin. Weterynarz wojskowy, którego zastrzelono pod Karibibem, nazywa się Kämpny i pochodzi ze Szczecina.

Koszta ekspedycji wynosić będą 2,821.200 marek.

(L) Windhoek. W Maltahöhe zamordowali Hererowie farmera Jägera i jego żonę. Okahandza obleżona przez 400 Hererów, dalsze ich posyłki są spodziewane.

Z kraju.

(Korespondencje i depesze, otrzymane od naszych korespondentów).

Złoczów 16. stycznia. Sokół nasz urządził w ostatnią sobotę wspólny opłatek, w sali miejskiej — stosownie do

GROMNICE

z czystego wosku białe i ozdobnie malowane poleca

Jedyna krajowa fabryka świec woskowych

Fryderyka Schubutha i Sp.

Lwów, Rynek 45.

Kawa potaniała, pół klg. 60 ct.

uroczystości — pięknie ubranej. Zebrało się wielu sokółów i sokolic z prezesem na czele, wszyscy prawie byli umundurowani.

Po złożeniu sobie nawzajem życzeń, zasiedli do wieczerzy, a po ukończeniu tejże — puszczone się w tany!

Do poloneza stanęło dwadzieścia kilka par.

Ochoczo też i wesoło bawiono się do dnia białego, dzięki wodzirejom druham Schotterowi i Bukawskiemu! Znać było, że się „Sokół“ bawi.

Tutejsze kasyno oficer.-urzęd., które cierpi na manię arystokracji (?), a którego prezesem jest nawet sokół, radca B., urządziło też tego samego dnia zabawę z tańcami — jakby umyślnie — by zmniejszyć liczbę uczestników w Sokole. Znalazło się nawet kilku drahów, którzy pospieszyli z rodzinami do kasyna, mimo, że w kasynie zabawa co tydzień prawie, a uroczystość taka, jak opłatek, raz tylko w roku!

Żółkiew 19. stycznia. (*Niestuszne aresztowanie*). U piekarza, Iry Kesslera, skradziono onegdaj w niewytłumaczony sposób gotówkę, oraz zegarek złoty z łańcuszkiem, łącznej wartości około 400 koron. Sprawcy kradzieży — jak zwykle — nie odszukano, natomiast z niewiadomych przyczyn, przyarostowała żandarmerya w niedzielę rano 16-letnią, rzystojną, lecz Bogu ducha winną dziewczynę. R. Gablównę, jako rzekomo pozłakowaną o popełnienie tej kradzieży, tudzież brata jej, M. Gabla. Nie dość atoli na tem. Dla wywołania tem silniejszego efektu, złączył żandarm, prowadzący dwóch opryszków, mających całkiem inne grzechy na sumieniu, z Gablami wspólnymi kajdankami i pod eskortą żadnego sensacyi tłumy gawiedzi, odstawił powyższą „czwórkę“ do aresztu miejscowego sądu powiatowego.

Przesłuchanie Gablów nastąpiło po upływie 24 godzin, w tym czasie wszakże nieszczęsne dziewczę, które po raz pierwszy w życiu znalazło się na barłogu więziennym, nie poczuwając się do żadnej winy, żalu i wzruszenia, dostało nagle wybuchu krwi. Przywołany lekarz z mozołem zdołał zaledwie mdlejącą w jego oczach dziewczynę ocucić i przywrócić do przytomności.

Nareszcie stawiono ją przed sędziego śledczego, który nabrał przekonania, że ani ona, ani brat jej, z popełnioną kradzieżą nie mogą mieć nic wspólnego i że nie było najmniejszego powodu do ich aresztowania.

Puszczono ich więc na wolność. Któż

jednak wynagrodzi ich za doznaną bądź co bądź wstyd i upokorzenie i jaką rekompensatę mieć będzie biedne dziewczę za wylane w ciągu pamiętnej dla niej nocy bezsennej gorzkie łzy i za nadwężone w celi więziennej zdrowie? N,

Glinna. Dnia 13. bm. za staraniem Jana Winnickiego, nauczyciela, zawiązało się Kółko rolnicze, zakładające przytem straż pożarną, czytelnię i sklep. Pan dr. Duleba w gorących słowach powitał zebranych włościan, zachęcając do łączności i wspólnej pracy, obdarowując nowo założoną czytelnię 50-ma dziełkami, które przywiózł z T. K. R. ze Lwowa. Ze zebranych włościan zapisało się tylko 20 członków, gdyż pisarz gminny, Józef Stachów, „czołownik prawowirnyj widradzuwaw, że to ne treba“, w obawie, by lud nie oświecał się na jego niekorzyść. Mimo tego, zapisani nie uważali na jego mądrą radę, której pisarz zaczerpnął z obozu hajdamaczyzny, gdyż gmina Glinna jest polską, a tylko 20 jest Rusinów, a na czele ich „pysar“. Ks. kanonik Zabłocki ofiarował dwie gazety do czytelni, *Gazetę Niedzielną* i *Niewiastę Polską*, a nauczyciel *Wiek Nowy* i kilka dzieł. Szczęść Boże pracy i jedności!

Samobójstwo włościanina. Z Mikołajowa donoszą nam: Dnia 18. bm. zdarzył się tu następujący wypadek: Rano o godz. 10.19 czas kolejowy, przejeżdża pociąg nr. 1517 do stacyi Mikołajów-Drohowyże. Budnik nr. 28 przed stacyą zamknął na czas rampę i oczekiwał na pociąg. Do rampy zajechała fura i zarazem spostrzegł budnik człowieka, stojącego koło poręczy, sądząc atoli, że to woźnica, nie zwracał na niego żadnej uwagi. Maszynista pociągu 1717 spostrzegł też tego człowieka, lecz nie zwracał na niego dalej uwagi. Gdy pociąg do rampy dojeżdżał, zobaczył palacz, jak wyż wspomniany człowiek tuż przed pociągiem pod maszynę się rzucił. Palaczowi do świstawki parowej skoczyć, a maszyniście pociąg zatrzymać, było dziełem jednej chwili. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Ubogo ubrany włościanin, jak później śledztwo wykazało, pochodzący z za Stryja, leżał bez życia. Odgartywacze śniegu strzaskaly nieszczęśliwemu całą prawą połowę twarzy i część czaszki, że aż mózg w promieniu prawie metr się rozprysnął, jedna noga powyżej strzaskana, stopa drugiej nogi urwana. Po usunięciu trupa, pojechał pociąg z 4 minutowem spóźnieniem dalej.

Komisya sądowo-lekarska stwierdziła wypadek samobójstwa.

Denat tego samego dnia odgrażał się,

że z powodu braku papierów, nie mogąc otrzymać żadnego zajęcia ani służby, nie ma innego wyboru, jak tylko samobójstwem skończyć.

Samobójstwo umysłowo chorej. Z Dąbrowy donoszą nam: Onegdaj w południe w gminie Woli rógowskiej, tutejszego powiatu, skoczyła do studni w zamiarze samobójczym, 27-letnia umysłowo chora Marya Wodka, córka tamtejszego włościanina. Jakkolwiek pospieszono jej natychmiast z ratunkiem, zdołano już tylko wyciągnąć martwe jej zwłoki.

Z muzyki.

Pani Gemma Bellincioni jest wyborną artystką dramatyczną. Jej pełna wyrazu twarz, jej ruchy i gra mimo całą gwałtowność włoskiego temperamentu, zawsze estetyczne, a oczy — te piękne bajecznie oczy — wszystko to działa na widza wprost magnetyzująco. Co prawda, dałoby się głosowi jej a nawet tu i ówdzie sztuce śpiewania zarzucić niejedno, wszystkie jednak niedostatki nikną zupełnie wobec wysoce artystycznego wrażenia, jakie sprawia całość każdej jej kreacyi scenicznej. Nic dziwnego, że w „odtwarzaney“ zwykle przez koloraturowe śpiewaczki Trawiacie, cały suchotniczo-miłosny dramat ostatniego aktu wygląda śmiesznie. Ale bo też damom tym, sprawnym w koloraturze, brak zazwyczaj nietylko aktorskiego talentu, ale często nawet zdolności logicznego myślenia.

Pani Bellincioni tymczasem łączy z olbrzymim talentem dramatycznym i świetnymi zewnętrznymi warunkami scenicznymi także i tę wysoką inteligencyę, która zmusza artystę do głębszego wnikania w charaktery odtwarzanych przez niego postaci, a nawet niejedne z tych melodi, które w ustach średniego gatunku Trawiat wyglądają nudno i banalnie, nabierają w interpretacyi pani Bellincioni tyle żywotności i siły, ileby się po nich nikt już dzisiaj nie spodziewał.

Przywiozła nam pani Bellincioni ze sobą także i tenora, pana Lanfreddi. Być może, że ten pan posiada wszelkie zalety duszy i ciała, jakie zdobić mogą obywatela pięknej Italii. Nie śmiem o tem wątpić ani na chwilę. Nie zdołał mnie jednak zachwycić ani głos jego tenorowy jaką szczególniejszą pięknością dźwięku — ani też rozczerliło mnie jego słodkie „bel canto“. Trafiają się jednak czasem i

„Puder Hygea

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Cena pudełka 70 hal.

najlepszy puder dla dzieci, używany przy wszystkich wypryskach skóry szczególnie w okolicach pachwin, kieszki stołowej, na podbródku — jak również najlepszy jako „ANTISEPTICUM“ po każdym gołeniu u dorosłych. — — — Sposób użycia: Po wytarciu czystą watą chore miejsce, zasypuje się takowe proszkiem „HYGEA“.

3712

poleca droguerya pod ezerwonym krzyżem Leszka Śladowskiego Lwów, pl. Kapitulny 1.

u śpiewaków prawdziwe niedyspozycje, a czasem i partya ta lub owa źle komuś w głosie leży. Wszystko to możliwe. Poczekajmy tedy na dalsze występy w „Pajacach“, „Kawalerji“ i „Carmenie“.

„Osiwiałym“ ojcem Alfreda był dyrektor Chodakowski. Śpiewał ładnie a z roli starego Germona stworzył poważną i sympatyczną postać sceniczną.

Przedstawienie całe szło gładko i składnie a chór i orkiestra pod kierunkiem pana Brunetto sprawiły się dzielnie.
Jan Gall.

Księga pamiątkowa powstania polskiego w roku 1863.

Staraniem Komitetu obywatelskiego lwowskiego, wyjdzie niebawem z druku „Księga pamiątkowa powstania polskiego w r. 1863“, a pierwsze jej okazowe arkusze oglądać będzie można już podczas walnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego w r. 1863

Pamiątkowe to dzieło, opracowane staraniem Komitetu przez Józefa Białynię Chołodeckiego, radnego miasta, na podstawie informacji u osób żyjących, z aktów i zapisków więźni Cytadeli warszawskiej i dokumentów archiwalnych galicyjskich, składać się będzie z dwu części. Część pierwsza zawierać będzie:

1) Rys dziejów kółka oficerów polskich, konspirujących w Petersburgu w r. 1860.

2) Rys dziejów szkoły wojskowej w Genui i Cuneo r. 1861—2 i listę imienną słuchaczy.

3) Listę oficerów i samoistnych naczelników oddziałów powstańczych w roku 1863, wraz z podaniem dat śmierci poległych i straconych.

4) Wykaz bitew, starć i potyczek, stoczonych z wrogiem w roku 1863 i 1864.

5) Listę ofiar straconych w obrębie Królestwa Polskiego, na podstawie zapisków i aktów, wydobytych z cytadeli warszawskiej za pośrednictwem p. Włoszyckiego.

6) Wykaz etapów na szlaku sybirskim.

7) Treściwe autobiografie około 2.000 uczestników organizacji i partyzantki w r. 1863.

8) Działalność kobiet w powstaniu.

Część drugą dzieła stanowić będzie treść „Księgi pamiątkowej obchodu 40. rocznicy powstania w roku 1863, we Lwowie i w kraju“, t. j. treść księgi, którą delegacya Komitetu

złoży w dniu 41. rocznicy do Archiwum miejskiego.

Dzieło to, opracowane na podstawie dat urzędowych i najwiarygodniejszych zapisków, mieścić się będzie w około 30-tu arkuszach druku i zawierać kilka tysięcy nazwisk. — Prócz wartości historycznej stanowić będzie ono cenną pamiątkę dla kilku tysięcy rodzin polskich.

Komitet obywatelski, nie mogąc ryzykować znaczniejszej kwoty na to wydawnictwo, postanowił liczbę egzemplarzy tego wydawnictwa ustalić w miarę kwoty, mającej się zebrać w drodze subskrypcyj. W tym celu już w dniu obchodu 41. rocznicy styczniowej kursować będą listy subskrypcyjne w rękach członków Komitetu i Towarzystwa uczestników r. 1863. Prócz tego otrzymają „Listy subskrypcyjne“ pp. delegaci Towarzystwa uczestników powstania w r. 1863., zamieszkujący na prowincyi i następujące firmy księgarskie we Lwowie: Władysław Gubrynowicz, Księgarnia Polska p. Polanieckiego i księgarnia Altenberga.

Cenę dzieła ustanowiono na 3 kor. Po zamknięciu list subskrypcyjnych cena wzrośnie do wysokości 4 koron. Czysty dochód z wydawnictwa przeznaczono na rzecz Towarzystwa uczestników powstania polskiego w roku 1863.

Listy subskrypcyjne wraz z gotówką nadsyłać należy na ręce p. Kazimierza Penłowskiego w Galic. Kasie oszczędności.

Obląkanie.

(Do ryciny)

Wczoraj przed południem przechodzący ulicą Akademicką podziwiali oryginalną jazdę. Na zwykłym wozie, zaprzężonym w parę koni — stała, trzymając lejce w jednej a bat w drugiej ręce, jakaś dama, ubrana dość porządnie, w kapeluszu, i nawołując głośno, zmuszała konie do pospiechu.

Konie pędziły też, jak szalone, a dama zanosila się od śmiechu, tak ją to bawiło. Skrąciwszy z ulicy Akademickiej w ulicę Fredry, dama wjechała w ulicę Pańską, zjadł w ulicę Zieloną i tutaj dopiero przechodnie, widząc, że jest to jazda obląkanej — powstrzymali wóz, który dostał się później w ręce właściciela.

Jest nim kowal z Lesienic, Józef Witoszyński, który mając do załatwienia jakiś interes w domu pod l. 3 przy ulicy Akademickiej, pozostawił na chwilę konie bez dozoru. Skorzastała z tego nieznana bliżej niko-

mu dama — jak się później okazało, obląkana, która urządziła sobie karokolonną jazdę.

Nieszczęśliwą kobietę oddano komisaryatowi dzielnicy I-szej, celem umieszczenia jej w zakładzie dla obląkanych.

Drobiazgi.

Lwów, dnia 20. stycznia.

Jutro:

Aguieszki p. — Beorhija i Donn.
Wschód słońca o godz. 7:46. — Zachód o godz. 4:24.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było — 0° R. — O godzinie 12-tej w południe + 1° R.

Rocznice powstania styczniowego uczcila wczoraj po południu młodzież szkół średnich tłumem zebraniem pod krzyżem pamiątkowym na cmentarzu Łyczakowskim. — Odśpiewano „Chorał“ i „Boże coś Polskę“, gdy zaś zmrok zapadł, przy blasku pochodni z pieśnią „Jeszcze nie zginęła“ na ustach, ruszono na grób powstańców z 1863 r., gdzie odśpiewano jeszcze „Boże Ojczy Twoje dzieci“. W porządku rozeszła się później młodzież do domów.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro wieczorem. Między innymi sprawami, znajduje się na porządku dziennym sprawa taniego opalu.

Z kolei. Rewident Józef Dembowski zamianowany został kontrolorem ruchu w Czerniowcach.

„Gloria in excelsis Deo“. Pod tą egidą widniejąca na tle błękitnej, złocistymi gwiazdami opatrzonej zastawy odbył się w niedzielę 17. bm. w szkole im. św. M. Magdaleny „popis śpiewu“ uczu. szkoły tamtejszej, szkoły wydz. i wychowanków miejskiego Zakładu sierót, pod kierownictwem p. E. Urbanka, dyrektora tejże szkoły. Bogaty program obejmował prócz deklamacji i gry na cytrze 28 kolęd. Patriotyczne deklamacye uczniów, rozrzewniały do głębi liczną zgromadzonych rodziców. Wdzięczną grą na cytrze p. L. Rybkowskiej przyjęli słuchacze łuczynymi oklaskami i zmusili sympatyczną amatorkę cytry do gry nad program. Popis wypadł wspaniale, co jest główną zasługą dyr. Urbanka.

Tow. oszczędności kobiet odbyło wczoraj walno zgromadzenie pod przewodnictwem pani Maryi Gostyńskiej. Zarządowi udzielono absolutorium z czynności i rachunków, poczem uchwalono na wniosek panny Aleksandrowiczówny posłać na strawę dla polskich dzieci w Frysztacie (Szląsk) 100 kor., Kotu pańtow. S. L. na utrzymanie szkół i czytelników 200 kor. Dokonano następujących wyborów: Przewodnicząca: Gostyńska Marya, zastępczyni: Wechslerowa Stefania, Ryłska Helena. Sekretarki: Malaczyńska

Kazimiera, Lewicka Anna. Skarbniczka: Piepes-Poratyńska, członkowie: Aleksandrowicz Aniela, br. Gostkowska, Gostyńska Pelagia, Gostyńska Anna, Jaworska Sabina, Jordanowa Wanda, Longchampsowa, Machezyńska Antonina, Reutt Wanda, Riegerówna Róża, Rolle Marya, Solowijowa, Bartoń i Steczkowska.

Znalazcy kapsli. Dotychczas rozrzuconych pięć kapsli z asygnatami, które zostały już wyplacone. I tak znaleźli: 1 kapslę na 50 koron Antoni **Popowicz** pozostający bez zajęcia czeladnik krawiecki; 2 na 20 kor. **Jakób Bruch** i **Władysław Korwin**, pierwszy kelner, drugi zaś syn rębacza; 3 na 10 kor. **Józef Doszel** murarz; 4 na 25 kor. **Tomasz Majewski** i **Józef Celta**, murarze bez zajęcia, kapslę zaś wczorajsza na 20 kor. znalazł **Stanisław Guga**, woźny biura korespondencyjnego. Ostatnia kapsla spoczywała przez trzy dni ukryta pod mostkiem, tuż poza kapliczką przy ul. Łyczakowskiej. Uchodziła ona uwadze poszukiwaczy dlatego, ponieważ ukryta była w... pietruszce. Niejeden miał ją w ręce, ale odrzucał od siebie. Aż znalazł się szczęśliwiec, który zaglądnął do wnętrza pietruszki i wydobyl stamtąd kapslę, a ciekawość jego nagrodziła premia w wysokości 20 koron.

Dwie reduty dziennikarskie w bieżącym karnawale odbędą się w sali „Filharmonii“ w dniach 30. bm. i 1. lutego. Przygotowaniem obfitego i bardzo urozmaiconego programu, który na obu redutach będzie w całości wykonany, zajmuje się już od miesiąca obszerny komitet, złożony z najdowcipniejszych i najbardziej pomysłowych ludzi w naszym mieście. Pierwsza reduta będzie nosiła miano „białej“ i dlatego już wcześniej prosi komitet uczestników tej niezwykle zajmującej i oryginalnej zabawy, aby postarali się, o ile możliwości, o kostiumy białe. Także przeważna część punktów programu będzie zastosowana do tego „białego“ charakteru reduty.

Za demonstracye w teatrze miejskim urządzone podczas premiery „Dymisji“ **Stanisława Rossowskiego**, skazała policja w drodze administracyjnej ośmiu młodych ludzi na grzywnę po 30 koron.

Dla popisowych. Magistrat podaje do wiadomości, że wykazy imienne tutejszopopisowych, urodzonych w r. 1883, 1882 i 1881, powołanych do tegorocznego głównego poboru, wyłożone będą w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 4. do 15. lutego 1904 do wolnego przeglądu wszystkich interesowanych.

Losowanie popisowych, w którym biorą udział tylko powołani w pierwszej klasie wieku, tj. urodzeni w roku 1883 przyznależni do gminy miasta Lwowa, odbywać się będzie wobec delegatów Rady miasta 20. lutego 1904 od godziny 9

począwszy w sali radnej magistratu, przyczem za popisowych, którzyby do losowania nie stanęli, wyciągnie los w myśl § 34. 5 przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej, jeden z członków komisji.

Popisowi, którzyby nie otrzymali wezwania do poboru, winni zgłosić się przed rozpoczęciem głównego poboru w Lwowie w dotyczącym komisaryacie miejskim ewentualnie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym.

Pogrzeb śp. Doboszyńskiego, 30 lat liczącego farmaceuty ze Stryja, który targnął się w sobotę w hotelu Krakowskim na swe życie, odbył się wczoraj po południu. Doboszyński, jak stwierdzono, dopuścił się samobójstwa pod wpływem rozpacz, spowodowanej długoletnią, nieuleczalną chorobą. W wigilię targnięcia się na życie, Doboszyński był jeszcze wieczorem w jednym z tutejszych handlków śniadaniowych, gdzie żegnał się ze wszystkimi i obdarowywał. Jednemu ze znajomych ofiarował papierośnicę metalową na pamiątkę, innemu zaś zegarek nikłowy. Gdy go pytano o przyczynę tej hojności, odpowiadał, że wyjeżdża na czas dłuższy. I wyjechał...

Sprawa Thumena, byłego dyrektora filii „Unio Catholica“, nie jest jeszcze ukończona. Obrońca Thumena dr. Leser wniósł bowiem do ministerstwa sprawiedliwości podanie o rewizję procesu.

Drobiazgi z bruku. Na gorącym uczynku złapał w czasie wczorajszej uroczystości **Jordanu** agent policyjny **Peleszczuk** głuchoniemę indywiduum, zwane w kołach złodziejskich i policyjnych „Butem“. Buta aresztowano właśnie w chwili, gdy sięgnął do kieszeni obok stojącej kobiety.

Szczepan Gorecki, strażnik miejski, upomniał wczoraj na ul. Szpitalnej sługę **Jakóba Szepsa** za to, że wylała na chodnik wodę. Szeps słysząc to, wybiegł ze szynku, zbieszał strażnika, wytrącił mu z ręki torbę z papierami urzędowymi i wysypał je do śniegu, a potem urwał mu połę płaszcza, podrapał i nabił guza pod okiem. Napad ten będzie miał epilog w sądzie.

Barucha Wilbacha, handlarza mlekiem z Kozic, spotkała wczoraj niemila przygoda. Oto ukąsił go pies, który wypadł z bramy jednej z kamienic przy ulicy **Janowskiej**. Stwierdzono jednakowoż, że pies wściekły nie był.

Kraków.

Rocznica styczniowa. W obchodzie uroczystym 41 rocznicy bohaterskiej walki z roku 1863—4, który odbędzie się w sali „Sokoła“ krakowskiego, w niedzielę dnia 24 stycznia 1904 roku, przyrzekła łaskawy współudział znana śpiewaczka p. **A. Belke**. Śpiewy choralne wykona chór akademicki.

Żałobne nabożeństwo za poległych w walce o niepodległość ojczyzny w roku 1863—4, tudzież za uczestników zmarłych tychże walk, jako w 41 rocznicę powstania, staraniem **Przytuliska** uczestników powstania, zostanie odprawione w sobotę dnia 23. bm., w kościele OO. Kapucynów, o godzinie pół do 11 przedpołudniem.

Z Towarzystwa ratunkowego. Pogotowie zostało zawezwane telefonicznie ze **Zwierzynca**, gdzie **Józef Bieda**, lat 28 liczący, został w bitce przez swoich przeciwników pobitym, przytem przecięcie duże powieki górnej; pogotowie po opatrzeniu tymczasowym, przewiozło **Biedę** do kliniki chirurgicznej prof. dr. **Kadera**.

Wojna rosyjsko-japońska.

Jak donoszą z **Petersburga**, tamtejszy poseł japoński miał oświadczyć, że jest zdania, iż istniejące jeszcze różnice między **Rosją** a **Japonią** nie są takie, aby o nie warto było rozpoczynać wojnę.

Paryskie wydanie **New York Herald** donosi z **Petersburga**: Przyjazne dla Japonii stanowisko Anglii zwraca uwagę tutejszych kół politycznych w bardzo wysokim stopniu. **Rosya** nie ma do walczenia z **Japonią**, lecz z **Anglią** i japońsko-angielski sojusz jest właściwą przyczyną całego zatargu. Przeciw Anglii panuje w tutejszych kołach wielkie rozdrażnienie, które rozciąga się także i na **Stany Zjednoczone**.

Petersburski korespondent pisma **Matin** donosi, że słowa cara **Mikołaja**, wygłoszone w dniu przyjęcia noworocznego do posła japońskiego, brzmiały: „Cieszę się, widząc, że pański monarcha ma te same pokojowe dążności, jak ja. Zawsze byłem zdania, że **Rosya** i **Japonia** powinny raczej być przyjaciółmi, niż wrogami“.

Francuski minister spraw zagranicznych, **Delcassé**, odbył dłuższą konferencyę z ambasadorem rosyjskim. Jak **Matin** donosi z kół dyplomatycznych, konferencya ta stała w związku z konfliktem rosyjsko-japońskim.

Rosyjska agencja telegraficzna dowiaduje się z **Soeul**, że panuje tam niepokój. Obawiają się wybuchu ruchów antieuropejskich. Dla wzmożenia dyplomatycznej misji, prócz oddziału rosyjskiego i amerykańskiego, przybyły tam oddziały angielski i włoski. Mają niebawem przybyć oddziały francuski i niemiecki.

Japonia ma w **Soeul** 600 żołnierzy w koszarach, a przeszło 3.000 ludzi rozmieszczonych po wsiach.

(Dep. *Wieku Nowego*.)

Nowy Jork. Biuro Reutera donosi z Soeul: Rosya obwinila koreańskich żołnierzy, że oni to są powodem niepokojów. Na to odpowiedział rząd japoński, że nikt nie ma prawa mieszać się do koreańskich spraw wewnętrznych.

Pekin. Rosyjskie oddziały wojskowe z miejscowości Czin-wang-tao i z Szanhajkwan zostały odwołane i udają się do Mandzuryi. Jedyne siły rosyjskie pozostaną w prowincyi Pecził, mianowicie oddziały w Tientsinie i Pekinie dla ochrony poselstw.

Tokio. Biuro Reitera donosi, że odpowiedź rosyjska spodziewana jest w najbliższym czasie. Sądzą, że Rosya uczyni pewne ustępstwa, wątpią jednakże, aby te ustępstwa uczyniły zadość słusznym żądaniom Japonii.

(L) **Paryż.** Według doniesienia z Soeulu, dali posłowie Rosyi i Japonii, Pawłow i Hayaszi, wyraz zapatrywania swych rządów na sprawy koreańskie. Pawłow oświadczył, iż Rosya gani daną wyłącznie Japończykom koncesyę na budowę kolei Wiczu-Soeul i będzie umiała przeszkodzić otwarciu portu w Wiczu. Hayaszi oświadczył, iż Korea otworzy nie tylko w Wiczu, ale jeszcze inny port.

(L) **Londyn.** W całej Korei stoi gotowych do boju 30.000 żołnierzy. Wojska rosyjskie mają obsadzić koleje Niuczwang-Szankaiwan.

Romans arcyksięcia.

Jeden z redaktorów pism *Zeit* u dał się do prof. Czubera, aby zasięgnąć u niego bliższych informacji. Prof. Czuber, choć z wielką rezerwą, przyznał, że dnia 27. grudnia z. r. arcyksiążę Ferdynand Karol oświadczył się formalnie o rękę jego córki. Ojciec wstrzymuje się od wypowiedzenia ostatniego swego słowa i oczekuje opinii sfer najwyższych. O arcyksięciu wyraził się, iż jest człowiekiem o wybitnie silnej woli.

Córka prof. Czubera jest znaną w Wiedniu pięknoscia o przepysznych blond włosach i niebioskich oczach. Jest ona niezwykle wykształcona, mówi kilkoma językami i jest bardzo muzykalną.

(Dep. „*Wieku Nowego*“.)

Wiedeń. *Zeit* donosi, że arcyksiążę Ferdynand Karol wyrzekł się już małżeństwa z panną Bertą Czuber

wskutek przedstawień rady familijnej. Głównie miała wpłynąć na niego całogodzinna rozmowa, którą miał z Wiednia wczoraj przez telefon z bawiącym w Pradze arcyksięciem Ferdynandem Karolem, brat jego, arcyksiążę Otton.

Półurzędowy *Fremdenblatt* powtórza dziś zaprzeczenie *Prager Tagblattu*, że wszelkie pogłoski o zaręczynach są bezpodstawne. Natomiast *Neues Wiener Journal* podtrzymuje swoje twierdzenie, że arcyksiążę chce Czuberównę poślubić, a wszelkie zaprzeczenia pochodzą od przeciwników projektu małżeństwa.

Kroniczka krakowska

z ostatniej chwili.

(Telefonem od naszego korespondenta).

— Podkomitet inwestycyjny Rady miejskiej uchwalił przedłożenie Rady wniosku ogłoszenia ściślejszego konkursu na budowę ratusza w Krakowie, na podstawie wyników ogólnego konkursu, zamkniętego przed kilku dniami.

— O godzinie 11 w południe zebrała się rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezp. w celu wyboru dyrektora-referenta. Posiedzenie zagał prezes Męciński, poświęcając wspomnienie ś. p. Romerowi.

Po przemowie prezesa Męcińskiego, zarządzono posiedzenie poufne. Z sali wyszła dyrektora i dyrektor lwowskiej filii. Po dyskusyi, w próbnym głosowaniu padły głosy zebranej w komplecie rady nadzorczej na dra Franciszka Paszkowskiego, posła sejmowego, prezesa Rady powiat. krak. Następnie otwarto jawne posiedzenie i wezwano notaryusza, aby wobec niego przeprowadzić jawny wybór

Delegacye.

Depesze „*Wieku Nowego*“.

Wiedeń. W komisji budżetowej austr. delegacyi wystosował przewodniczący Baerenreither do ministra wojny Pitreicha kilka pytań w sprawie armat. Pitreich w odpowiedzi na nie omawiał konieczność uzupełnienia starych, od 25 lat używanych dział, za pomocą nowych.

W kwestyi materiału, z jakiego mają być zrobione nowe działa, oświadczył Pitreich, że administracya wojskowa po długich próbach przyszła do przekonania, iż najlepsze będą działa z brązu.

Fabryki stali czują się tem pokrzywdzone, ale administracya wojskowa musi wyżej stawiać interes ogółu, aniżeli poszczególnych kół. Zapewne, że lwią część dochodu z fabrykacyi nowych dział przypadnie przemysłowi krajowemu. W końcu stanowczo występuje przeciw wnioskowi p. Stransky'ego.

W dalszym ciągu dyskusyi nad *extraordinarium* wojskowym gen. Krobotnik dawał szczegółowe wyjaśnienia w kwestyi dział.

Część tej mowy uznano za poufną. Ostatecznie kredyt trzynastomilionowy na działa przyjęto. Następne posiedzenie dziś

Wiedeń. Komisya budżetowa austriackiej delegacyi rozpoczęła dziś obrady nad kredytem okupacyjnym. Po sprawozdawcy Sustersiezu zabrał głos wspólny minister skarbu Burian.

Parlament niemiecki.

(Dep. „*Wieku Nowego*“.)

Berlin. Na wczorajszym posiedzeniu parlament niemiecki uchwalił kredyty na wojnę z Murzynami, pomimo sprzeciwiania się p. Bebla.

P. Haase (socyalista) wniósł interpelacyę w sprawie zachowania się policyjnych agentów rosyjskich w Niemczech i oświadcza, że w Niemczech przebywa wielu tych agentów policyjnych rosyjskich, którzy śledzą nie tylko zachowanie się poddanych rosyjskich, ale także obywateli niemieckich.

Mowca opisuje kilka wypadków w których agenci rosyjsey dopuścili się rozmaitych nadużyć na szkodę Rosyan, zamieszkałych w Niemczech. Agenci ci usiłowali nawet nakłonić urzędników pocztowych do wydawania im korespondencyj, nadchodzących z Rosyi. Pruska i niemiecka policya czyni władzom rosyjskim doniesienia o Rosyanach, żyjących w Niemczech. W Szczecinie agent rosyjski przez sfałszowanie podpisu posła socyalistycznego Herberta, usiło wał dostać w swe ręce listy i przesyłki, adresowane do tego posła, i pochodzące z Rosyi.

Sekretarz stanu Richtshofen oświadcza, iż urzędnicy rosyjsey, przy dzieleni do ambasady w Berlinie, otrzymali misyę bacznego śledzenia zachowania się anarchistów rosyjskich, przebywających w Niemczech. Natomiast nie wiadomo o tem, żeby ci urzędnicy i ich pomocnicy rozciągali

Płótna

krajowe irlandzkie, rumburskie na sztuki i metry

Schifony, Bieliznę stołową i Pościel.

Barchany białe i kolorowe. Flanelki franc. do prania oraz wroby włócz. i tryk.

Polecają najtaniej

NASTĘPCY

A. GUDIENSA

MIESZKOWSKI i SOLTYS

we Lwowie Hotel europejski.

swą działalność także na obywateli niemieckich i że pod tym względem dopuszczają się nadużyć.

Kancelerzowi nie wydaje się wskazaną zmianą istniejącego stanu rzeczy, leży bowiem w interesie państwa, jeśli obcych anarchistów śledzą organa tego państwa, którego ci anarchiści są poddany. Co się zaś tyczy aresztowania w Królestwie osób za popieranie agitacji rosyjskiej, dążącej do zdrady stanu, to minister oświadcza, iż odpowiednio do przepisów karnych, rząd rosyjski został w drodze dyplomatycznej zawiadomiony o wydanym nakazie aresztowania. Zresztą, tak samo w Paryżu rosyjscy agenci pilnują anarchistów rosyjskich, w Londynie włoscy agenci anarchistów włoskich. Tak dzieje się wszędzie.

Podczas przemówienia Richthofena przyszło do gwałtownych starć między nim a specjalistami. Nad tem oświadczeniem rządu otwarto, mimo protestu prawicy, dyskusję.

Po kilku przemowach posiedzenie zamknięto.

Na Bałkanie.

Pomimo sprzeczzeń, *Wieczna Poczta* obstaje przy swej wiadomości, iż Borys Sarafow ośiarował Watykanowi z zamian za interwencję na rzecz Macedończyków, przejście prawosławnych Macedończyków na ujęcie.

Papież wystosował do sultana list z prośbą o powstrzymanie masakry chrześcijan w Macedonii. Sultán odpowiedział bardzo uprzejmym listem, że uczyni wszystko, co będzie możliwe.

(*Depesze „Wieku Nowego“*).

Konstantynopol. W Skoplji rozpoczął się proces w sprawie zamachu na kolei koło Welenika.

Konstantynopol. Austro-węgierski zonsul dla Mitrowicy, Zambauer, ma tam jutro przybyć. Zainstalowanie jego odbędzie się wśród podobnego ceremoniału, jaki zachowano podczas otwarcia rosyjskiego konsulatu.

Konstantynopol. Porta robi starania, aby pomocnicy komendanta żandarmerji, którzy ze strony mocarstw mają być temu komendantowi dodani, weszli w turecką służbę. Jest to jednak niemożliwe ze względu na kontrolujący charakter tych organów.

Depesze „Wieku Nowego“

z dnia 20. stycznia 1904.

Strejk piekarzy. — *Tarnów.* — Wybuchł tu strejk pomocników piekar-

skich. Pod zarzutem podburzania do strejku i znieważenia policjanta w służbie, aresztowano przewodcę partji socjalno-demokrat. p. Żuławskiego.

Pogłoska o śmierci papieża. — *Madryt.* Rozpuszczono tu pogłoskę, że papież Pius X. umarł. Niedorzecznej, bo pobawionej wszelkiej podstawy pogłosce natychmiast zaprzeczono.

Z notaryatu. — *Wiedeń.* Prezydent ministrów przeniósł notaryusza Antoniego Schillera z Tysmienicy do Buska i zamianował kandydata notaryalnego, Jana Baumaną ze Lwowa notaryuszem w Tysmienicy.

Odjazd księż. Gizeli. — *Wiedeń.* Ks. Gizela bawarska odjechała przed południem do Budapesztu w odwiedziny do swej córki Augusty. Jutro wieczorem powróci do Wiednia, z kądem 22. b. m. odjedzie do Monachium.

† **Mannlicher.** — *Wiedeń.* W nocy zmarł w 56 roku życia Ferdynand Mannlicher, który skonstruował system karabinu, noszący jego nazwisko.

Urlop. — *Wiedeń.* — Komendant admirał bar. Spaun udał się na urlop.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. — Posiedzenie Izby posłów zaczęło się o godzinie wpół do 11-tej. Zgłoszono pięć nowych interpelacyj. Następnie, w dalszej dyskusji budżetowej, uczestniczył Stefan Rakowszky ze stronnictwa ludowego. Omawiał historję parlamentu węgierskiego w ostatnich latach, wykazując, że podczas przesilenia jedynie partja ludowa pozostała wierną swemu pierwotnemu stanowisku.

Pojedynek. — *Budapeszt.* — Poseł Aleksander hr. Teleky posłał sekundantów sekretarzowi Izby posłów Bedemu, ponieważ ten ogłosił w dzienniku *Pesti Hirlap* artykuł, obrażający Telekyego.

Secesja z partji Koszutha. — *Budapeszt.* Poseł Zoltan Lengyel wystosował do Franciszka Koszutha pismo, w którym zapowiada wystąpienie swe ze stronnictwa Koszutha.

List gończy. — *Budapeszt.* Władze wojskowe poszukują listami gończymi porucznika artylerji Adolfa Kropscha i zastępcę oficera Kolomana Erblera, którzy narobiwszy długów na 32.000 koron, uciekli i mieli udać się do Macedonii, aby się połączyć z powstańcami.

Z Sejmu pruskiego. — *Berlin.* — Sejm pruski wybrał dotychczasowe prezydium. Następnie minister skarbu Rheinbaben przedłożył budżet na r. 1904. W *exposé* minister wywodził, że celem zwalczania agitacji polskiej na Szląsku Górnym wstawiono kwotę o półtora miliona marek wyższą. Wszyscy

urzędnicy na Szląsku Górnym mają otrzymać dodatek. Na budowę zamku królewskiego w Poznaniu wstawiono milion marek. Rząd ma nadzieję, iż budowa tego zamku przyczyni się do „wzmocnienia niemieckości“.

Parlament francuski. — *Paryż.* — W Izbie posłów rozdano projekt ustawy, podwyższającej więcej, niż w dwójnasób, cło na zegarki, części składowe zegarków i miernicze przyrządy dla gazu, elektryczności i wody.

(L) **Zamach anarchistyczny.** — *Medyolan.* Teatr La Scala był widownią zamachu anarchistycznego. Gdy porucznik kawalerji Sivelli, syn generała, wszedł do westybulu, rzucił się na niego jakiś nieznaną człowiek i z okrzykiem: „Niech żyje anarchia!“, zadał mu ośm ran sztyltem w piersi i w plecy. Na sztylcie zbrodniarza, którego ujęto, znaleziono mnóstwo frazesów anarchistycznych. Stan oficera jest poważny, aczkolwiek płaszcz osłabił siłę ciosów. Napastnik jest sycerzem, a oświadczył, iż zamachem swym chciał udowodnić swoją nienawiść do wojskowości.

(L) **Zakazane przedstawienie.** — *Madryt.* Zakazano tutaj dalszych przedstawień dramatu „Wampiry ludu“, wymierzonego przeciwko Jezuitom.

(L) **Amnestya.** — *Londyn.* *Daily Mirror* donosi, iż skazany za zdradę stanu były poseł irlandzki Lynch, zostanie wkrótce wypuszczony na wolność.

(L) **Walka z Tybetem.** — *Kalkutta.* Nadeszły tutaj wiadomości, że trzy do czterech tysięcy Tybetańczyków zgromadziło się w oddaleniu 40 mil od Fari. Wybuch wojny z Anglikami jest bardzo prawdopodobny.

Giełda pieniężna.

(*Dep. „Wieku Nowego“*).

Wiedeń, 20 stycznia. Marki 117.17. Renta majowa 100.65. Weg. renta koron 99.05. Akcje austr. zakładu kredyt. 678.50. Weg. zakł. kredyt. 773.—. Anglobanku 281.—. Unionbanku 511.—. Bankverein 521.50. Länderbanku 448.—. Kolei państw. 672.50. Lombardy 83.25. Akcje kolei Elbethal —.—. Fabryki broni 484.—. Tytoniowe —.—. Alpiny 430.50. Rima Muranyi 485.50. Prask. Tow. żelaz. —.—. Losy tureckie 132.75. Ruble 252.50.

Uspობienie: ustalone

Targ zbożowy.

(*Depesza „Wieku Nowego“*).

Budapeszt, 20 stycznia. Pszenica na kwiecień 7.85—7.86. Pszenica na październik 7.65 do 7.66. Żyto na kwiecień 6.60—6.61. Owies na kwiecień 5.48—5.49. Kukur. na maj 5.28—5.29. Kukur. na lipiec 5.38—5.39. Rzepak na sierpień 11.55—11.65.

Oferły na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Uspობienie: bez ochoty

Pogoda: pada śnieg.

Komunikaty.

Lwów.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś we środę „Pajace“: opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla i „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego. Drugi i przedostatni gościnny występ Gemmy Bellincioni i pierwszy występ Aug. Dianniego.

Jutro we czwartek, ku uczczeniu rocznicy styczniowej (popularne przedstawienie po cenach znizowanych) „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek (po raz pierwszy w bieżącym sezonie) „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Trzeci i ostatni gościnny występ Gemmy Bellincioni i Aug. Dianniego.

Repertuar teatru ludowego:

We czwartek 21 bm. ku uczczeniu rocznicy styczniowej po raz pierwszy „Obrona Częstochowy“, sztuka w 9 obrazach J. Mürsa z Poradowa. Nowe dekoracje i kostiumy. Słowo wstępne wygłosi p. Bolesławicz.

W sobotę popołudniu po cenach znizowanych dla studentów, wznowiona zostanie tragedia Szyllera „Zbójcy“. Przedstawienia te cieszą się ogromnem powodzeniem, szczególnie w sferach studenckich.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 21 bm. wieczór muzyczno-deklamacyjny ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

Wieczór styczniowy. We czwartek 21 bm. ku uczczeniu 41 rocznicy powstania styczniowego i na dochód Tow. uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się w sali Filharmonii wieczór muzyczno-wokalny z pięknie dobranym programem. Wezmą w nim udział: znana zaszczytnie pianistka panna Zdzisława Setmayerówna, młodzianka śpiewaczka, pana Marya Stefflówna, p. Wł. Janikowski (deklamacya), skrzypek p. Demant, oraz dzielny chór „Echa“, który odśpiewa pieśni patriotyczne. Program bardzo zajmujący, oraz szlachetny cel wieczoru, z którego dochód pójdzie na ulżenie doli tym, którzy swe życie i mienie składali na ołtarzu ojczyzny w ostatniej walce o niepodległość naszą, ściągają niezawodnie we czwartek do Filharmonii liczną publiczność.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Dziś w środę, dnia 20 bm. L. Popławski i H. Ottawowa: Ludwig van Beethoven. Cz. II. Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu. Zakład fizyczny uniw., Długosza 8. Początek o godz. 6-30. — Asyst. uniw. dr. S. Opolski: Chemia naszych pokarmów (z demonstracyami). Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 7-30 wiecz.

We czwartek, dnia 21 bm. Prof. dr. K. I. Nitman: Geografia ziem polskich, cz. V. Prusy wschodnie i zachodnie, Pomorze (z obraz. świetln.) Zakład fizyczny uniw., Długosza 8. Początek o godz. 7 wieczorem.

Kasyno urzędnicze urządza w dniu 23 bm. „Wieczorek chryzantemowy“ przy muzyce wojskowej. Lista otwarta do 22 bm.

Z Tow. łyżwiarskiego. W niedzielę, dnia 24 bm. odbędą się w Tow. łyżwiarskiem na stawach Panieńskich pierwsze tegoroczne wyścigi na lodzie w połączeniu z zawodami w jeździe sztucznej na łyżwach. Tak wyścigi, jak i zawody te przeznaczone są dla młodzieży obojga płci w wieku od 10 do 18 lat. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya wydziału i udziela bliższych wiadomości. — Zamknięcie zgłoszeń w niedzielę o godz. 12 w poł. Aby wyścigi odbyły się, musi przynajmniej 5 startować. Zawody natomiast w jeździe sztucznej odbędą się niezależnie od liczby zgłoszeń. O wyniku orzeka jury kon-

kursowe i przyzna adeptom nagrody Tow. Początek o godz. 4 popołudniu.

Wieczorek karnawałowy urzędza Stow. Czytelnia i wzaj. pom. funkcyonaryuszy kolei państw. we Lwowie w sobotę 23 bm. w sali Stow. przy ul. Gródeckiej (gmach b. dworca kolei czarniowieckiej).

Bal medyków. Atrakcyjnym punktem obecnego karnawału będzie bezsprzecznie obok innych, „Bal medyków“, urządony staraniem Biblioteki sluch. med. dnia 1 lutego w salach Kasyna miejskiego. Ruchliwy komitet dokłada wszelkich starań, aby godnie odpowiedzieć swemu zadaniu i oprócz wielu niespodzianek kotylionowych, przygotował elegancko, przez naszych malarzy wykonane karneciki, które będą miłą pamiątką dla uroczych danserek. Nadmienić należy, że już przed kilku laty adepci Eskulapa podobnym balem zdobyli sobie odrazu pierwszorzędnę miejsce na arenie karnawałowej. Komitet urządza codziennie w lokalu Tow. lekarskiego, ul. Dominikańska 11, parter, od 12—1 w poł. i od 5—6 wieczorem.

Unia, Tow. żydowskich urzędników i urzędniczek prywatnych we Lwowie, urządza wieczór inauguracyjny w sobotę 23 bm. o godz. wpół do 8 wieczorem w sali wykładowej „Uniwersytetu ludowego“ (pasaż Mikolascha).

Kraków.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, dnia 20 bm. „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza (po raz 22).

W sobotę 23 stycznia „Kobieta bez znaczenia“, kom. w 4 aktach Oskara Wilda, przekład B...s.

„Ognisko“, stow. drukarzy i litografów w Krakowie urządza w górnej sali „Sokoła“ 30 bm. zabawę z tańcami na pomnożenie funduszków budowy własnego domu. Strój wieczorkowy. Komitet przygotował ciekawą niespodziankę. Mianowicie w nocy po godzinie 12 puszczoneą będzie w ruch maszyna drukarska. Każdy 20 uczestnik zabawy o-

trzyma kasetkę biletów wizytowych na miejscu drukowanych.

„Czytelnia akademicka“ im. A. Mickiewicza w Krakowie urządza IV bal akad. pod protektoratem pani: Rektorowej Tadeuszowej Browiczowej, rekt. Edwardowej Korczyńskiej, rekt. Stanisławowej hr. Tarnowskiej, prof. Zollowej (młodszej) i rektora dr. Krzymuskiego. Bal odbędzie się w sobotę 23 bm. w sali hotelu Saskiego. Dochód z balu przeznaczony jest w jednej trzeciej na budowę akad. „Domu zdrowia“ w Zakopanem, w jednej trzeciej na sprowadzenia zwłok Słowackiego, w jednej trzeciej na cele Towarzystwa.

Z dalekich stron.

Pierwsze święto państwowe. Z szczególną uroczystością odbędzie się otwarcie parlamentu angielskiego w dniu 2. lutego. Król Edward i królowa Aleksandra ukażą się w koronach i szatach koronacyjnych, a parowie i ich żony w ubiorach historycznych. Widowisko będzie więc wspaniałe.

Siła woli. Pani Told z Stanhope w stanie Nowy Jork, była przez trzy lata tak ciężko chorą, iż nie mogła zrobić ani jednego kroku. Niedawno czytała jakiś artykuł, którego autor dowodził, że gdy się wolę ześrodkuje w jednym punkcie, to można przeprowadzić wszystko. Nie pragnęła niczego więcej, jak chodzić, a ponieważ był to właśnie czas obiadowy, postanowiła uczynić próbę chodzenia i w istocie dokazała tego. Po skończonym obiedzie powróciła o własnych siłach do swego pokoju.

Z tajemnic dworu. *Local Anzeiger* donosi, iż księżna Ludwika saska, hr.

Rozwód orleański.

Donosiliśmy już, że ks. Filip Orleański miał, czy też ma zamiar roz-

wiedzenia się ze swą żoną Maryą Dorotą, córką arcyksięcia Józefa.

Dziś podajemy portrety tej pary.



Księżna Marya Dorota



Ks. Filip Orleański

Montignoso, otrzymała wczoraj po raz pierwszy dokładne sprawozdanie o swych dzieciach. Sprawozdanie to wiele ją uradowało. Księżna skarży się, iż dzienniki ciągle donoszą, jakoby chciała ona wystąpić z jakimiś rewelacyami, tymczasem ona nie życzy sobie nic innego, jak tylko tego, aby o niej zupełnie zapomniano.

Katastrofa kolejowa. W sprawie katastrofy kolejowej na linii Sinj-Split donoszą, że wysłany na miejsce wypadku pociąg ratunkowy znalazł jednego podróżnego zabitego i jednego konduktora z ciężkiem wewnętrznem obrażeniem. Wszyscy inni podróżni opuścili już miejsce katastrofy. Lokomotywa leżała na torze. Wagon pakunkowy i 3 osobowe zleciały z nasypania i były zupełnie zdruzgotane. Rannych przewieziono do Splitu. Ogółem jest 5 ciężko rannych, a 19 lekko. Z personelu kolejowego oprócz owego konduktora ciężko rannego, otrzymali lekkie okaleczenie: prowadzący pociąg i palacz. Poczta i pakunki wydobyto z pod gruzów

O wstrząsającym wydarzeniu donoszą z Portes we Francji. Stara panna Charnard popadła w sen letargiczny, który był tak silny i tak długi, że uważano ją za zmarłą i włożono do trumny. Podczas, gdy przy rzekomych zwłokach odprawiano modły, a z pobliskiego kościoła odezwaty się dzwony pogrzebowe, zmarła podniosła się nagle, zeszła z katafalku i przeszła powoli i uroczyście przez pokój. Wszyscy obecni przejęci zgrozą, zaczęli, rzezić. Na nieszczęśliwą tak to podzia-

łało, że sama z przestachu rzuciła się przez okno i na braku istotnie rozmiarów zabiła siebie czaszką. Pogrzeb odbył się, a tym razem nie było już niebezpieczeństwa, aby pochowano żywą osobę.

Fatalna książka

(a) Dzienniki rosyjskie donoszą: Chłopi wsi Romanówki zebraли się na sąd nad swym sąsiadem. Ten „naduzdolniony“ między nimi napisał „książkę“ i oświadczył raz w przystępie dobrego humoru:

— Czekajcie tylko, gdy się ukaze moja książka, to zobaczycie, jak was wziąłem!

Sąsiedzi postarali się o tę „książkę“ i czytając ją, istotnie spostrzegli, że każdy z nich z osobna i wszyscy razem byli doskonale więzi.

Zawezwali autora do sali posiedzeń gminy i gruntownie obrobili go pięściami, butami, kijami, wogóle wszystkim, co było pod ręką, aż wreszcie biedny wiejski literat musiał wszystko uroczyście odwołać i zobowiązać się, że zerwie raz na zawsze stosunki z muzami.

Zapewne podczas długiego leczenia się z pobicia zastanowi się nad tem, czy będzie mógł tego uroczystego przyrzeczenia dotrzymać

Strawny żołądek.

(a) Dr. Monnier, chirurg szpitala św. Józefa w Paryżu, musiał pewne-

mu młodzieńcowi otworzyć brzuch, aby z żołądka wydobyć 25 ciał obcych. Były to następujące przedmioty: 8 łyżek, 3 łyżeczki do kawy, wszystkie zżarte już przez kwas żołądkowy; kolce widelca, trzonek jego, 1 kolce widelca, hak żelazny 12 cm. długi, gwóźdź 14 cm. długi i 5 mm. gruby, bardzo ostro zakończony, gwóźdź 7 cm., igła 7 cm., ostrze noża, trzonek widelca, ostrze noża 5 cm., gwóźdź 6 cm., klucz 4 cm., sztykretowa szpilka do włosów 8 cm. i kilka kawałków zoksydowanego żelaza. Wszystko razem ważyło 250 gramów.

Człowiek, który to wszystko poknął, ma lat 22. Po zręcznie dokonanem przecięciu brzucha, chory po długiej chorobie przyszedł zupełnie do siebie, a przyrzekł, iż już więcej podobnych przedmiotów połkać nie będzie.

Nadzwyczajnym jest także wypadek w Holstad, w Baltimore. Chodziło o robotnika, który z chępliwości połkał rozmaite przedmioty. W żołądku jego znaleziono 20 małych i 2 wielkie łańcuszki na psy, 4 dewizki do zegarka, 10 gwoździ do butów, 89 gwoździ 7 cm. 8 śrub 2 cm., 2 kółka, 2 ostrze noży, 1 trzonek noża, 50 gwoździ 6 cm., 12 szpilek, 8 haków itd

W ogóle znaleziono 208 przedmiotów żelaznych i 74 gr. kawałków szkła.

U 22-letniego sztukmistrza, który

NAGA KOBIETA

ROMANS

Wolny przekład Jana Jarmulowicza-kozińskiego

— Tembardziej, że nikt nie wie o niem oprócz jednej kobiety — powiedział bankier. — I tak się okoliczności złożyły, że jesteś pan jedynym człowiekiem, którego ta kobieta zawiadomiłaby o wszystkim. Oto dlaczego chcę uprzedzić pana przeciw jej oszczerstwom. Kobietę tę wyciągnąłem z ubóstwa. Była moją kochanką, lecz nie zna Seweryny i nigdy jej nie widziała. Porzuciła mnie i wyrządziła wszystko złe, jakie tylko mogła mi uczynić. Pewnego dnia, dzięki jej, postradałem majątek i stanowisko w świecie! A przecież, cóż można było mi zarzucić?... Tak jest, byłem lokajem u pewnego księcia we Włoszech. Matka Seweryny była moją kuzynką. Była także służącą i umarła w młodych latach. Cała moja miłość dla niej skupiła

się w córce. Wychowałem ją, jak księżniczkę, włada pięcioma językami, gra na fortepianie, jak artystka, śpiewa, jak gwiazda opery, rysuje, jak mistrz artysta. Widzisz pan, że i panu może przynieść zaszczyt.

— Na nieszczęście — ciągnął bankier po chwili dalej swą opowieść — nie mogłem żyć samotnie, byłem bardzo młody. I wtedy to związałem ten nieszczęsny stosunek na zgryzotę całego mego życia. Miałem się żenić z bogatą dziewczyną i nagle, dzięki tej kobiecie, związek ten nie doszedł do skutku. Małżeństwo to dawało mi nowe życie, chociaż i tak zajmowałem już wspaniałe stanowisko. Dzięki mej gorliwości i pracy, wymotałem się z ciężkiego położenia. Nie potrzebuję panu opowiadać, że zawsze byłem uciechym człowiekiem i że pod tym względem nie może się pan nic dowiedzieć o mnie. Stoję wyżej oszczerstw, jakie porzucona przeze mnie kobieta, może rozsiewać. Chcę jednak weźmie przedzić pana o wszystkim, jak powinien uczynić każdy uczciwy człowiek, ażebyś pan nie mógł robić mi

wyrzutów, zem pana oszukał. Oto kim jestem. Oto kto Seweryna. Były lokaj i córka służącej. Przeciwno nam nie można powiedzieć nic więcej, reszta to oszczerstwa.

Hrabia uważnie i z pewnym podziwem słuchał tego opowiadania, wypowiedzianego bardzo zręcznie, prawdy, z którą mięszło się kłamstwo i która powinna stać się odpowiedzialnością na wszystkie odkrycia, jakie mogła rzucić Zera.

Słowa bankiera brzmiały serdecznością i godnością, które wzruszyły hrabię.

Wszakże sir Fabius nie musiał mu wyznać tej prawdy, a w każdym razie było to dla niego ciężkiem w jego położeniu.

Przyczyną tego była wygórowana delikatność, którą hrabia umiał ocenić.

— Nikomu dotychczas nie zwierzyłem się z tem — ciągnął sir Fabius — cokolwiekby nastąpiło, wszak mogę liczyć na pański honor?

— Całkowicie — odpowiedział hrabia serdecznie.

(C. d. n.)

dziennie dawał do dwunastu przed- stawień znaleziono 127 przedmiotów z metalu

Dr. Bruns, w Niemczech, wyjął z żołądka pewnego melancholika, który chciał koniecznie popełnić samobój- stwo, 8 korkociągów 11 cm., 12 gwo- ździ 12 cm., kółko żelazne 8 cm. śred- niccy itd. Wszystko to leżało dwa lata w żołądku.

W pazurach jaguarów.

(?) Niedawno został w Paryżu roz- szarpany przez lwy pogromca zwie- rząt, Droxler, obecnie zaś donoszą ztamtąd o następującym strasznym wypadku:

W paryskim hippodromie znajduje się teraz meazerya Bostocka, do któ- rej składu należą i tresowano jagua- ry, z którymi popisywała się panna Morelli, zwana „królową jaguarów“.

Na ostatnim przedstawieniu weszła pogromicielka do klatki, gdy nagle rzuciły się na nią dwa jaguary, wła- śnie te, które panna Morelli uważała za swych ulubieńców. Rzuciły ją na ziemię i zaczęły szarpać jej piersi i plecy. Nieszczęśliwa uszła śmierci je- dynie z tego powodu, iż na rozwście- klone zwierzęta rzucił się trzeci ja- guar i odpędził je od ofiary.

Dopiero gdy minęło najgłośniejsze niebezpieczeństwo, dał właściciel me- nazeryi Bostock kilka strzałów do rozjuszonych bestyj. Wreszcie ciężko raną pogromicielkę wyciągnięto za włosy z klatki.

Ze spraw ekonomicznych.

Czem stać się może akcja na rzecz krajowego węgla.

Stoimy dzisiaj w okresie ekonomicz- nej walki.

Walka ta, którą rozpoczęła cukro- wnia przeworska, obroną przed ni- szczącym i wycieńczającym zalewem kraju przez produkta obce, ozwała się gromkiem echem w społeczeń- stwie.

Przeszedł przez jego żyły orzeźwia- jący jakiś prąd, zrozumiano wreszcie niebezpieczeństwo poważne i groźne tego apatycznego stanu, w jakim spo- czywaliśmy przez długi ciąg lat i cu- krownia przeworska tryumfuje dzisiaj dzięki silnemu i pozytywnemu po- parciu społeczeństwa.

Ale na ~~tem~~ nie koniec. Nie wolno zasypiać na laurach i ściągać z pola z głośną i szumną muzyką surm bo- jowych, bo do zrobienia, do wywal- czenia zostaje nam jeszcze bardzo dużo.

Przychodzi teraz kolej na drugi

nasz produkt, którego posiadamy ma- sy wprost nieprzebrano, a który usu- wa w kąt, sprowadza do roli pogar- dzonego kopciuszka, tenże sam pro- dukt obcy, pruski.

Mowa tu o naszym węglu.

Dostaliśmy w spadku po minio- nych wiekach majątek olbrzymi i bezcenny, a dziwny fatalizm, który zaciężył nad nami, sprawia, że w to bogactwo nie chcemy uwierzyć.

Nie chcemy, czy nie możemy? Wę- giel nasz, znakomity jako opał do- mowy, nie może znaleźć u siebie w kraju pola zbytu. Powody zaś tego? Przedewszystkiem przesąd i nieufność nasza. Nie może się nam poprostu w głowie pomieścić, byśmy mogli je- szcze coś posiadać na świecie, lub by to, co posiadamy, miało jaką pozy- teczną wartość. Węgiel kamienny z Jaworzna, Sirszy i Tenczynka, węgiel brunatny z Glińska, Potylicza, Dżu- rowa i t. d., to są nasze skarby, a skarby te nie mogą się wydostać, nie mogą nam dobrze czynić, bo sami tego nie chcemy.

Placimy hojnie setkami milionów za węgiel obcy, nie zdając sobie sprawy z tego, że kupujemy od ob- cych za drogi grosz to, czem u nas pogardzamy. Produkujemy wpraw- dzie węgiel kalorycznie słabszy, ale za to kupujemy go, pomijając już inne względy, o tyle taniej, że konkuren- cję z węglem pruskim może on zwy- ciężko wytrzymać.

Produkcya węgla kamiennego w Galicji wynosi zaledwie 7 proc. ogól- nej produkcji austriackiej, mimo, że nasz rewir węglowy posiada olbrzymią rozciągłość 1300 km². Posiadamy majątku z węgla według najostroż- niejszych obliczeń, w przybliżeniu 18 miliardów ton, a jest to majątek, który nam przy zwiększonej dziesię- ciokrotnie produkcji jest w stanie wystarczyć na 900 lat. Chroniczną chorobą naszych kopalni jest brak zbytu. Olbrzymie nakłady i inwesty- cye nie procentują się, a tymczasem setki tysięcy wagonów węgla idą do nas ze Szlązka pruskiego, zaś setki tysięcy koron z naszego biednego kraju w wypchane kieszenie tamtej- szych baronów węglowych.

Obyśmy wkrótce i to jak najprę- dziej przyszli do przekonania, że jeśli tak konsekwentnie dalej pójdzie, cze- ka nas niewątpliwa ruina. Hasło „popierajmy przemysł krajowy!“ musi poprzedzić inne tej samej natury: „popierajmy nasz węgiel!“ Przemysł, powstający na węglu cudzym, nie ma kardynalnej podstawy, jaką dla ka- żdego przemysłu jest węgiel. A my mamy tę podstawę i to szeroką i po- tężną, lecz nie chcemy z niej korzy-

stać. Użyjmy jej koniecznie, nie bu- dujmy domków z kart i zamków na lodzie, lecz kierujmy naszą pracę ce- lową i czynną na tory pozytywne, starajmy się wykorzystać to, czem natura nas szczerze obdarzyła, a da- dzą nam te czarne skarby siłę, bo są nasze, własne... rodzone

I tu otwiera się pole do takiej sa- mej energicznej akcji, która w walce cukru krajowego tak cenne oddała usługi. Powinniśmy wziąć na siebie, jako obowiązek patriotyczny, obronę naszego węgla przed obcym, powin- niśmy zrozumieć że leży to w inte- resie kraju i narodu, że ta walka je- śli będzie zwyciężką, utoruje nam drogę do lepszej przyszłości ekono- micznej, do wymarzonego dobrobytu. Powinniśmy urządzić specjalne w tym celu zgromadzenia, odczyty, wzajemnie się informować i kontro- lować, jednym słowem wejść obok walki o cukier krajowy, w okres wal- ki o krajowy węgiel.

NADEŚLANE.

Publika ta nie pochodzi od Redakcyi która o to wiedzialności za nią nie bierze.

Ubezpieczenie losów

sd strat przy wylosowaniu najmniej- zszą wygraną na cały rok 1904 przyju- mują 3998

SOKAL & LILIEN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.

Wobec wysokich kursów losów, za- den posiadacz losów nie powinien za- niechać zabezpieczenia się przed do- kładną stratą w razie wylosowania

Dr. IGNACY KLARFELD 12
ord. w chorobach nosa, gardła i płuc
2209 od 3—5. Pasaz Hausmana l. 8.c

Zmiana mieszkania.

Dr. KAROL HORNUNG

ekarz chorób dziecięcych, mieszka obecnie
plac Solarni l. 4. 6.3

ADWOKAT

Dr. Ignacy Lau

otworzył kancelaryę adwokacką, we Lwowie,
Kopernika l. 6. 1.3

Wszech nauk lekarskich

Dr. W. Gabel

po studiach na klinikach w Paryżu
Berlinie i Wiedniu — ordynuje w che-
robach wewnętrznych i dziecięcych
ul. Gródecka 85.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu

Należność z prowincji przysyłać można w markach pocztowych.

Do ciągnięcia

1 lutego

polecamy

Losy tureckie

Główne wygrane:

franków 600.000

300.000 itd.

w 28 ratach po kor. 6
oraz grupę

- 1 " węg. czerw. krzyża
- 1 " Bazylika (Dombau)
- 1 " los serbski tytoniow.
- 1 " Joziv (dobr. serca)

4 losy o 9 ciągnięciach
rocznie w 31 ratach po
3 kor.Pierwsza rata razem ze
stemplem, podatkiem itd.
K. 5.50, dalsze raty po
kor. 3. Inne koszta sta-
rowczo wykluczone. Gazeta
losowań, czeki poczt. bez-
płatnie.

Kantor wymiany

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Kto nie może wyjechać
w obce kraje, niech zwiędzi
w tym tygodniu**Karyntya.**

w Chromo-Fotoskopie

8381 pasaż Mikolascha.

Wstęp 10 ct.

Skisyp korzenny z trąbką jest do
sprzedania. S. P. post.-rest.
259Młodzieniec posiadający piękne
pismo poszukuje zajęcia po-
pełudniowego. „Solidny“, Admin.
Wiek. 261Poszukuję w średnim mieście
gotowej piekarni do odstą-
pienia. — Piekarnia, post.-rest.
Lwów. 262Niemka z muzyką i bona izrael.
potrzebne w biurze Zagórskiej.
Lwów. Chorążczyzna 7. 2652 zdolne prasowaczki potrzebne
są zaraz. Wiadomość ul. Żół-
kiewska 44b, 267**COLOSSEUM** w pasażu Hermanów, przy ul. Słonecznej.
Od 16 stycznia począwszy codziennie o 8 wiecz
10 nowych atrakcyj i**Cyrk Pawła Sandora**W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i o 8 wiecz.
Bilety wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Płonna, ul. Karola Lu-
dwika 9**Wyborny miód** deserowy, kuracyjny
z własnej pasieki, po-
lecany przez lekarzy, 5 klg. 6 kor. o-
płatnie; Woda miodowa, naturalny i naj-
lepszy środek na pleć (wydelikacja i od-
mładza). Zadarmo broszurki Dra Cie-
sieńskiego o miodzie. Warto przeczytać.
Żądacie Korzeniewicz, em. nauczyciel, IWANCZANY 2445**Miód** ala Malaga znany z dobroci
duża szampańówka 1 zlr.
Poleca handel Bodnara. 156**S**klepik rentowny do odstąpienia
z powodu wyjazdu. Wiado-
mość w Wiek. Nowym. 194**Kto znalazł?**złoty koleczyk, w środku z sza-
frem, naokoło którego jest
16 brylancików**Niechaj zwróci**do Administracji „Wiek. No-
wego“, gdzie otrzyma sowitą na-
godę. 256**Z**dolna krawczyni z krojem po-
szukuje zatrudnienia w domu
prywatnym. Helena A. post.-rest.
Lwów.**Na** prezenta bardzo stosowne kar-
tonaże i bombonierki napeł-
nione wybornymi cukrami dese-
rowymi, które od wielu lat zys-
kały sobie pierwszeństwo, pół
klg. zlr. 1-20 poleca**H. TRETER**fabryka czekolady we Lwowie
ul. Kopernika 1. 3. 243c**Jaja potaniały!**2 sztuki świeże . . . 5 ct.
1 funt mąki Nr. 0 . . . 7 ct.
1 funt mąki Nr. 00 . . . 7½ ct.
1 funt masła mazursk. 52 ct.
1 funt masła deserow. 60 ct.
Codziennie żywe ryby poleca
handel delikatesów i owoców
południowych**A. Jakób Mund**Lwów, ul. Trybunańska 6.
269**K**ucharki, służące, pokojowe, niań-
ki, dochodzące dostarcza bio-
ro Tarnawskiego Lwów, pl. Ber-
nardyński 1. 11. 266**Pani Sara Bernhardt w Paryżu.**napisała do mnie po swej goście w r. 1903 w Berlinie,
poczynwszy w moim sklepie osobście wielkie zakupy, co
następuje:„Panie Leichner! Jestem szczęśliwa, iż mogę Panu po-
dziękować za Pańskie godne podziwu fabrykaty.„Już nigdy więcej nie będę używała innych perfume-
ryj i z Paryża będę Panu nadsyłała moje zlecenia. — Ty-
siężne życzenia
Sara Bernhardt.To wspaniałe uznanie jest wielkim tryumfem pudrów i
szminek Leichnera. — Polecam szczególnie**Leichnera puder tłusty****Leichnera puder „Hermelin“, Leichnera pudr „Aspazyja“.**Są to doskonale pudry na twarz do codziennego użytku.
Nie widać iż ktoś jest upudrowany, a twarz nabiera też
interesującej piękności, którą podziwia cały świat. Dostać
można wszędzie, ale tylko w zamkniętych pudełkach. Ży-
dać zawsze 61L. LEICNER, dostawca teatrów
królewskich Berlin, Schützenstr. 31.**F**ortepian krótki, krzyżowy, naj-
nowszej konstrukcyi za 350
zlr. sprzedam. Możliwa zamiana.
Życzaków 4. Hanak. 251**D**roguerya Jana Hydzika w Sa-
noku poszukuje praktykanta.
254**K**amienica dwupiętrowa. Hausne-
ra 12 i Kochanowskiego 3, za
wkładem kilku tysięcy do sprze-
dania. Wiadomość: kancelarya
Hetmańska 12. 64**T**okajski koniak znany z dobroci,
duża faszka 150 poleca han-
del Bodnara. 3557**W**ino Vöslauer, bardzo dobre
duża szampańówka 60 ct
poleca handel Bodnara. 3555**D**wa domy parterowe z małym
wkładem tanio do nabycia.
1 z ogrodem, boczna Życzaków,
2-gi bez przy ul. Zródlanej. Wi-
adomość: Hittel Berka 11. 272**P**oszukuje się osoby do samo-
istnego prowadzenia domu i
pielegnowania chorej osoby od 1
lutego. Wymaganie jest uczei-
wość, sumiennosc, wiek 30—50
lat, spokojne usposobienie. obrz.
gr. kat. i sieroty mają pierw-
szeństwo. Zgłoszenia do 26 b. m.
nadsyłać należy pod adresem:
„Samotny“ post. rest. Przemysł.
268**Z**naczną ilość koron zapłacę za
wyrobienie mi jakiegokolwiek
posady rządowej. Listy pod zdo-
lny, biuro dzienników Buchstaba
270**P**oszukuje się dla ucznia z ukon-
czoną 6 klasą gimn. natych-
miastowej posady praktykanta
w aptece, w stolicy lub na
prowincyi. Zgł. w biurze dzienników
Buchstaba. 271**H**andel korzenny, win i delika-
tesów jest do sprzedania z po-
wodów lamilijnych. Potrzebna
gotówka 8000 zlr. Blizsza wiado-
mość post.-rest. Lwów, J. M.
240**F**ilozof poszukuje całodziennego
zajęcia we Lwowie. Wymogi
skromne. Zgłoszenia S. S. post.-
rest. Kraków.**C**hmielarz egzaminowany z prak-
tyką dłuższą, oraz pomocnik
gospodarczy poszukują posady. —
Łaskawe zgłoszenia w Admini-
stracyi „Wiek. Nowego“ pod
„Chmielarz“ 238**1 lutego**

- 1 los włoski cz. krzyża
- 1 los węg. czerw. krzyża
- 1 los węg. Bazylika
- 1 los węg. Joziv

Razem 4 losy w 10 cią-
gnięciach rocznie, z prawem gry już przy cią-
gnięciu 1 lutego za 124
koron w 31 ratach po 4
koron. Pierwsza rata 6
kor. 50 h. Koszta uboczne
wykluczone. Gazeta loso-
wań i czeki poczt. bez-
płatnie.Dom bankowy i kantor
wymiany**SCHÜTZ i CHAJES**we Lwowie, pl. Maryacki
1. 7. róg ul. Kopernika.

Kto zgubił? przy ul. Krakowskiej pularas z drobna kwota i kartka loteryjna, odebrać go może przy ul. Łyczakowskiej 58, w part. przez ganek.

Kto znalazł? rękawiczkę skórkową z flanelową podszewką, zgubioną w Rynku podczas uroczystości Jordana, raczy odesłać na ul. Szeptyckich 45a I p. drzwi 6., gdzie otrzyma nagrodę.

Czterokonna maszyna parowa za bezcen do nabycia u E. Haasmana, Pasaż Haasmana. 276

Paki tania do sprzedania u E. Haasmana, Pasaż Haasmana. 275

Sklepik mały w centrum miasta wynajmę — miesięcznie 60 kor. 274

Pieniędzy, dużo pieniędzy!

miesięcznie aż do 500 zł., może każdy, bez specjalnego uzdolnienia łatwo, uczciwie i bez kosztów zarobić. Należy zaraz nadsłać swój adres pod E. 1048 do oddziału inseratowego

„Kurier“ Mannheim Meerfeldstrasse 44.

KUPLETY na śpiew i fortepian „Mamaj Kiciu!“

„Hety - Pety“

1 kor. 20 h. za egzemplarz.

Do nabycia w księgarniach. — Za przesłaniem należności wysłać na prowincję franko nakł. Ludwikowski, Lwów — Colosseum 3518

Instrumenta muzyczne różnych rodzajów, jakoteż gromofony najnowszych systemów poleca najtaniej firma J. Bodenstein. Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 37. 15

Bajecznie tanio

sprzedaje okulary, i cwikiery bo od 40 ct. za sztukę jeszcze krótki czas

Karge i Sp. Lwów. Batorego 30. 14

Cukiernia TROCZYŃSKIEGO Lwów, ul. Fredry. Funt pomadek 60 ct., karmelków 40, cukrów 80, czekoladek 1 zł., owoców zł. 1-20 Ciastka, pączki po 3 ct. 79

Grafolog-wróżbita z przystanego listu, z podaniem ulubionego Lwiatu i koloru, oraz daty urodzenia za pomocą grafologu i kart odgaduje charakter, przeszłość i pewno numera. Jagues Coutan, Lwów, fach pocztowy 109. 172

Obiad z 3 dań 25 ct.

bardzo smaczny i zdrowy poleca mleczarnia przy ul. Dominikańskiej 1. 5. 165

Ladra.



Wszystkie moich tegorocznych kanarków herceńskich (Edelroller) już się rozpoczęło. — Odznaczono mnie medalami złotymi srebrnymi i brązowymi 1903 r. obok wielu nagród honorowych. Ręczę za przybycie w stanie zdrowym i zdrowym. Dzielnie oddajemy czas próby. Zamiana dozwolona. T. zw. versänger . zhr. 10 I kl. 8 II kl. 6 III kl. 4 Samiczka do rozplodu Cenniki bezpłatnie. " 1

IGNACY SAUER

Bleistadt, Góry kruszcowe. (Czechy) odstawa c. k. urzędników państw. 122

Pralnia dobrze się rentująca z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administr. Wieku

NA PĄCZKI

Sławne drożdże codziennie świeże, smalec bezwonnny, przesieciwną mąkę i różne marmolady poleca handel

KAROLA BAŁLABANA

86 następcy

JÓZEFA OZMIŃSKIEGO Lwów, Halicka 23.

Z. Gościcki

przeniósł pracownię wyrobów metalowych na ul. Kopernika 1. 17. 173

Pod źródłem naftowym przy ulicy Grodzickich 9. nafta znacznie potaniała. 188

Filozof poszukuje lekcji matematyki, fizyki, łaciny. Przygotowuje również do matury. Zgłoszenia do Adm. Wieku Nowego pod korepetytor. 191

Ważną rzeczą jest tani opał. Jako taki polecam odrzynki drzewne z krajowych tartaków, najlepszy i najtańszy opał dla kuchni, pieców, kotłów i motorów. Sag kosztuje tylko k. 13, pół saga k. 7 z dostawą do domu. Proszę spróbować! Zamawiać [najwygodniej korespondentką] w składzie drzewa opałowego Chajesa, Sapichy 31. 201

Realność w mieście fabrycznym blisko Lwowa ze sklepem korzennym i masarnią z powodów rodzinnych tania do sprzedania. — Wiadomość udzieli p. Juliusz Bredy, Lwów, ulica Kordeckie go 1. 16. 260

52525252520525255252

Nie płacicie 100 kor. lub więcej, gdyż dostaniecie za gotówkę u istniejącej od r. 1870 firmy M. Rundbakin, Wiedeń, IX I, z pięcioletnią pisemną gwarancją za tylko 49 k. nową maszynę do szycia Singera doskonałej konstrukcji i dlatego niedoścignioną w pracy w połączeniu z pięknym wykonaniem, nożną z eleganckim zamknięciem za 49 k.

Wysokoramienna Singera, pierścieniowate czółenka, silna budowa, chód bez szelestu z eleganckim zamknięciem 78 k. Wielka dla krawców męzkich i wojskowych 95 k. Central-Bobbin kompl. 90 k. Ceny za gotówkę. Po nadesłaniu 15 k., reszta za pobraniem. Liczne uznania i powtórne zamówienia do przejrzenia. M. RUND-BAKIN, Wiedeń, IX, Berggasse 3. Cenniki darmo. 3643

Państwo Pimpel na wakaeye

historyczna historia od rzeczywistych wypadków co jej napisał Przyjacieli — oto tytuł najnowszej humoreski wierszowanej, której druk rozpoczął „Smigus“. Prenumerata Smigusa wynosi kwartalnie we Lwowie 2 kor., na prowincyi 2 kor. 40 hal. Na żądanie wysła Administracja Smigusa (Lwów, ul. Akademicka 1. 10). numera okazowe bezpłatnie. 4111

Oficyalista prywatny, zonalny, ojciec 5 dzieci uczęszczających do szkół, pozbawiony obecnie posady, uprasza liściowe osoby o łaskawe, choćby najdrobniejsze datki. Administracja Wieku Nowego.

Do serc liściowych

zwraca się biedna, stara, schorowana zarobnica, która w żaden sposób na kawałek chleba zarobić nie może, aby nie dali jej umrzeć śmiercią głodową. Aniela Rudek, ul. Ruska 16 na dole.



Maszyny do szycia i Haftu Singera

czółenkowe i obrączkowe z pierwszorzędnym fabryk najdokładniej uregulowane. Obrączkowe najlepsze do szycia i haftu od 120 K na raty. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty po 8 K miesięcznie, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco

JAN LAURUK mechanik, Lwów, Halicka 6



Fortepianow stroiciel pierwszorzędnny poleca się Szanownej Publiczności i prosi o łaskawe względy. Na żądanie wyjeżdża na prowincję za przystępnym wynagrodzeniem, Skarbowska 5. Wojnarowicz. 225

Chłop ruski w świetle prawdy

Broszura 20 hal. Cena 20 hal. Z przesyłką poczt. 25 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w drukarni Z. Halacińskiego we Lwowie, Chorążczyzna 1. 7.

Należyłość przesyłać można markami pocztowymi

Taniej jak 40 procent niżej cen fabrycz. wiedeńskich.

WYROBY KRAJOWE

Od cen dotychczasowych

15% taniej opustu przy zakupie za gotówkę od 15 stycznia do 15-go marca.

15% taniej ubrania gotowe frakowe, surdutowe, marynarkowe, studenckie, palta etc. (ceny wypisane).

15% taniej ubrania na zamówienia

tylko we Filii

Związku krawców

LWÓW

plac Halicki liczbą 7.

także w Krakowie

ulica Floryańska l. 7.

tuż przy rynku

po cenach niższych.

wyroby krajowe.



Fabryka wag
JANA STANKIEWICZA

Lwów, Franciszkańska liczbą 11
poieca

WAGI różnych systemów własnego wyrobu i utrzymuje na składzie.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju WAGI i ciężarki do reperacji recementowania. 3895

C. i k. dostawcy nadwornego

4074

H. Dattnera

Znany najlepszej jakości

Węgiel salonowy płukany

do opalania pieców i kuchni w plomnowanych workach z dostawą do domu

■ również ■

wszelkie gatunki węgla dla kotłów parowych

wagonami do każdej stacji kolejowej

po cenach i warunkach najprzystępniejszych.

Telefon 390 — Lwów, Gródzka 3 A.

Bezpłatnie wysła Administracya najlepszego pisma humorystycznego polskiego „Śmigus” (Lwów, Akademicka 10). numeru okazowe. 4110.

Dozorca domu z dobrmi i długoletniemi świadectwami jest zaraz poszukiwany dla Zakładu sierot izraelskich Janowska 39. 255

FABRYKA MEBLI GIĘTYCH
MICHAŁA ADERA

w Jazowsku, stacya Stary Sącz

poleca meble wszelkiego rodzaju: krzesła, fotele biurowe, dziecięce, kanapy zwykłe i dziecięce, krzesła kominkowe, koncertowe, sklepowe, bujanki, ławki kawiarniane, meble ogrodowe, podnóżki, stoły i stoliki salonowe dziecięce i na kwiaty, taborety, umywalnie i zwierciadła. Siedzenia trzeźnowe lub z forairami dziurkowanymi, wy-ciskanyimi lub wypalanyimi.

We wszystkich kolorach miednych, orzechowym, palisandrowym, mahoniowym, dębowym, starodębowym, hebanowym lub jasnym, tudzież politurowane w kolorze czerwonym, zielonym, białym, wreszcie matowe w kolorze orzechowym, mahoniowym i hebanowym.

Forniry nieprzemakalne. — Wyroby stylowe w guście secesyjnym. — Ceny umiarkowane.

196

Meble z drzewa giętego

MICHAŁ ADER

Jazowsko, stacya Stary Sącz.

Bogdanówka l. 2 (obok rogatki grodeckiej) we własnym domu

Inż olwarta została restauracya wraz z piwiarnią i winiarnią. Poleca najrozmaitsze gatunki wódek i likierów oraz piwo eksportowe i marcowe na miarę i w butelkach. Osobna Winiarnia. Rozmaite wina po cenach umiarkowanych. Wyberna kuchnia domowa — z skrzętną i uprzejmą usługą. Przyjmuje się również abonentów na obiady i kolacje. O liczne odwiedziny uprasza się uprzejmie

Z. Stallmeister

Morskie Oko

Slizgawka

znana od szeregu lat, w uroczem położeniu nad stawem „Sobka”, otwarta.

Wstęp w ciągu sezonu tylko 10 ct.